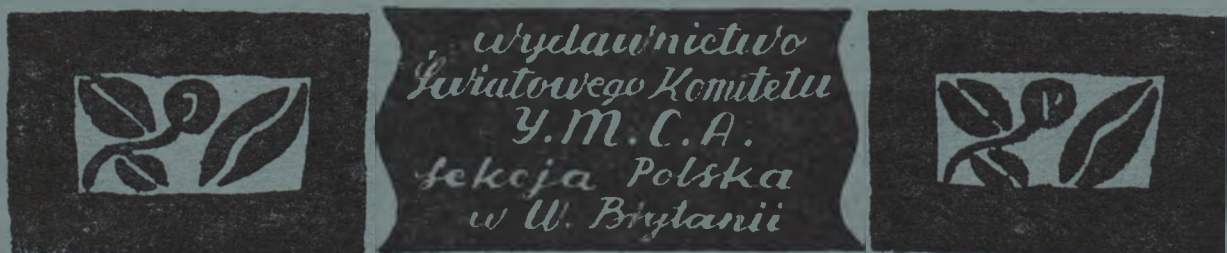


# PORADNIK KULTURALNO-OŚWIATOWY



# TREŚĆ

Feliks Bielski: Myśli o Mickiewiczu ... .. str. 1

## SWIETLICA

Józef Ekkert: Kolberg a polska muzyka ludowa ... .. str. 2

S. J.: Centrala bibliotek ruchomych (rozwój, działalność, sposób wypożyczeń) ... .. str. 5

Mieczysław Giergielewicz: O wykonaniu artystycznym (II) ... .. str. 8

Konkurs na wiersz dla dzieci polskich ... .. str. 13

## WIECZORNICE

Aleksander Fredro: Odlutki i poeta, komedia w jednym akcie, wierszem ... .. str. 14

## WIADOMOŚCI

A. P. K.: Domy wydawnice YMCA ... .. str. 22

### Nowe książki:

Nauka polska na obczyźnie ... .. str. 24

Work and sing ... .. str. 24

Konkursy Mickiewiczowskie (I—V) ... .. str. 25

Z życia YMCA ... .. str. 28

---

Adres Redakcji i Administracji: 46/47, Kensington Gardens Square, London, W.1

PRENUMERATA: Roczna — £1 sh.1. Półroczna — sh. 12.

Cena numeru pojedynczego sh. 2, podwójnego sh. 4 wraz z przesyłką.

We Francji: Comité d'Action YMCA en France, Sekcja Polska, 13, Avenue Raymond Poincaré, Paris 16-e

PRENUMERATA: Roczna 700 frs., półroczna 360 frs. Cena numeru pojedynczego 60 frs. podw. 120 frs.

---

OGŁOSZENIA: 1/1 str. — £40. 1/2 str. — £21. 1/4 str. — £11. 1/8 str. — £6. 1/16 str. — £4.

---

Rękopisów niezamówionych i niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

Przedruk materiałów oryginalnych i specjalnie dla „Poradnika Kulturalno - Oświatowego” napisanych dozwolony tylko za zezwoleniem Redakcji.

---

Printed by „Gryf Printers (H. C.) Ltd.”, 171, Battersea Church Road, London, S.W.11

# P O R A D N I K

## KULTURALNO - OŚWIATOWY

ADVISER FOR EDUCATIONAL AND SOCIAL WORKERS

Rok 15  
Nr 182/183

Wydawca: Światowy Komitet Y.M.C.A., Polska Sekcja w W. Brytanii,  
46/47, Kensington Gardens Square, London W. 2.

Październik  
— listopad  
1955

### M Y Ś L I O M I C K I E W I C Z U

Wielkości Mickiewicza nie utrwalili sami Polacy. Można dowieść, że sławę ugruntowała mu zagranica. Wysoko cenili go rosyjscy pisarze z Puszkinem na czele; niewidomy Kozłow powiedział o nim do Polaków: daliście go nam silnym, oddajemy go potężnym. Głośna powieściopisarka francuska George Sand zestawiała go z Goethem i Byronem. Naśladował go de Lammenais, a inni porównywali go z Dantem i Homerem. Wiktor Hugo dostrzegł w jego dziełach rysy prawdy, sprawiedliwości i piękna. Lista podobnych głosów, wypowiedzianych przez wybitnych poetów i krytyków różnych narodowości, zająć by musiała wiele miejsca.

Jeszcze bardziej uderzającym zjawiskiem była powaga, jaką pisarz nasz uzyskał wśród współczesnych mu cudzoziemców jako osobowość. W latach czterdziestych ubiegłego stulecia należał niewątpliwie do najwybitniejszych postaci pokolenia. Miał dostęp do czołowych katedr uniwersyteckich. Utrzymywał osobistą łączność z wieloma przywódcami ruchów wolnościowych. Kiedy pojawiła się możliwość utworzenia niewielkiego liczebnie, ale doniosłego jako akt symboliczny legionu włoskiego, autorytet Mickiewicza wystarczył na pokonanie łatwych do przewidzenia trudności politycznych i formalnych. Słowo Mickiewiczowskie uchodziło za najbardziej reprezentacyjny wyraz nie tylko opinii naszego narodu, ale i całej Słowiańszczyzny. W czasach późniejszych międzynarodowe stanowisko Mickiewicza znajduje odpowiednik jedynie w powadze Paderewskiego.

To powszechne uznanie dla Mickiewicza jako poety i człowieka jest tym bardziej zastanawiające, że twórczość jego była jak najściślej związana z ojczyzną. Więcej nawet: rozejrzanie się w jego dziełach prowadzi do wniosku, że jedynie w chwilach wyjątkowych wykraczał poza ten zakątek ziemi, z którym związane było jego dzieciństwo i młodość. Ballady kojarzą się nierozdzielnie z Niemnem i świteznią. „Dziady“ wi-

leńskie zostały osnute na litewskim obyczaju. Wątek „Grażyny“ i „Konrada Wallenroda“ wyrósł z przeszłości litewskiej. Trzecia część „Dziadów“, napisana w Dreznie, stanowiła nawrót do przeżyć z czasów filomackich i przedstawiała znane wypadki wileńskie. Czy trzeba przypominać, że „Pan Tadeusz“ tę dążność ogólną jak najmocniej potwierdza?

Nie tańł poeta, że ilekroć odrywał się wyobraźnią od rodzinnej okolicy, serce jego wyrwało się ku swoim. Krym określał jako „kraj dostatku i krasy“, a jednak równocześnie przyznawał się do tego, że bagna litewskie cieszyły go więcej niż „rubinowe morwy, złote ananasy“. Wędrując przez uroczny step akermanski, zatrzymał się na chwilę, nasłuchując odgłosów natury — i myśl jego od razu pobiegła ku ojczyźnie: „W takiej ciszy — tak ucho natężam ciekawie, że słyszałbym głos z Litwy“. Gdy Hrabia i Telimena zaczynają ślać piękno ziemi włoskiej, pan Tadeusz odezwał się w obronie pocziwej brzeziny — i jemu przypadło w udziale ostatnie słowo.

Jak pogodzić „prowincjonalność“ Mickiewicza z jego znaczeniem międzynarodowym? Narzucają się dwa proste wyjaśnienia. Pierwsze sprowadza się do przypomnienia faktu, że Polska z początkiem wieku XIX dotrzymywała kroku czołowym osiągnięciom Zachodu i z tego względu wychowankowie uczelni wileńskiej byli w całym znaczeniu Europejczykami, jeśli chodzi o wiedzę, kulturę i całą postawę życiową. Rola Mickiewicza wyrosła oczywiście z jego osobistych uzdolnień, ale zarazem stanowiła uwienczenie wysiłków pokolenia i utwierdzenie naszych tradycyjnych powiązań kulturalnych z Zachodem i chrześcijaństwem. Z drugiej strony okazuje się, jak dla prawdziwego porozumienia mało znaczą zewnętrzne dekoracje, a jak bardzo liczy się rzetelna wartość. Płyną stąd wnioski, które dadzą się zastosować do każdej emigracji i każdego uchodźstwa.

# ŚWIETLICA

technika pracy — zagadnienia kulturalne i oświatowe

JÓZEF EKKERT

## KOLBERG A POLSKA MUZYKA LUDOWA

### 1. Studia i pierwsze kroki.

Oskar Kolberg należał do nielicznych badaczy polskich folkloru, traktujących tę pracę zawodowo. Niemniej jednak jego poświęcenie się wyłącznie badaniom etnograficznym poprzedził okres czasu na stanowiskach urzędniczych: od 1845 do 1857 w zarządzie budującej się wówczas kolei warszawsko-wiedeńskiej, a po przejściu tej kolei w zarząd prywatny — w dyrekcji dróg i mostów w rządowej komisji skarbu, gdzie pozostawał do r. 1861. Aczkolwiek zajęcia biurowe nie odpowiadały jego zainteresowaniom, miały jednak tę dodatnią stronę, że ułatwiały mu podejmowanie wycieczek w różne strony kraju w celu gromadzenia materiałów etnograficznych.

Rok 1839, w którym zebrał znaczny materiał z zakresu pieśni ludowej, uważało współczesne mu grono etnografów za początek jego pracy w dziedzinie etnografii. Pewien wpływ na podjęcie tej pracy miała muzyka Szopena, w której tkwiły elementy pieśni ludowej.

Po paru latach studiów muzycznych w Berlinie wraca Kolberg do kraju, gdzie zastaje gotowy zbiór pieśni ludowych Wacława z Oleska z melodiami, zapisanymi przez słynnego skrzypka i kompozytora Karola Lipińskiego. Urok muzyki szopenowskiej skłania go do gromadzenia tekstów pieśni i zapisywania w nuty melodii śpiewanych lub granych (najczęściej na skrzypcach). Przez badanie pieśni ludowej, jej melodii, jej budowy pragnął dotrzeć do źródła czaru, jakim tchnęła muzyka Szopena.

Ogłoszony przez niego zbiór pieśni ludowych z akompaniamentem fortepianu w roku 1842 spotkał się z ujemnym sądem Szopena, twierdzącego, że pieśń ludową winno się podać w formie, w jakiej ją lud śpiewa, a więc bez akompaniamentu.

Gruntowne studia muzyczne ułatwiały Kolbergowi dokładne zapisywanie melodii. Wyjazdy w teren przygotowywał z niezwykłą starannością. Chodziło mu o to, aby w okolicy, gdzie zamierzał zbierać

materiał etnograficzny, nawiązać kontakt z osobą znaną ludowi i interesującą się miejscowym życiem, zwyczajami i obrzędami. Pomoc takiej osoby ułatwiała nawiązywanie stosunków z ludem, jego pieśniarzami, grajkami, gawędziarzami i przyspieszała tempo pracy. Znane są m.in. zażyłe stosunki Kolberga z Józefem Konopką, wydawcą zbioru pieśni ludu krakowskiego, z Hoffem, w którego towarzystwie objeżdżał Poznańskie, z Marią Hemplówną z Tarnowa na Chełmszczyźnie. Zbiory swe przez dłuższy czas uzupełniał, często objaśniając je wyjątkami z prac, odnoszących się do przeszłości danej okolicy, geografii, zajęć ludności, jej ubiorów, zwyczajów, budowy chat itd. Przepracowany w ten sposób materiał ukazywał się wreszcie w druku.

Przy zbieraniu pieśni przejawiał Kolberg wiele cierpliwości i wyrozumiałości, tak koniecznych w bezpośrednim zetknięciu się z ludem, który często odznaczał się powściągliwością w udzielaniu upragnionych przez zbieracza informacji. W latach 1842 i 1843 zwiedził Krakowskie, Podkarpacie, Podhale i Śląsk; lata 1844, 1845 i 1847 poświęcił Kurpiom. Badania w Lubelskiem przedsięwziął w 1848 i 1849 roku. Rok 1854 poświęcił badaniom w Sandomierskiem, w 1853 zwiedził Częstochowskie i okolice. W 1856 r. bawi w Kieleckiem i Krakowskiem (w granicach Królestwa Polskiego) i w Płockiem. Po raz trzeci wyjeżdża w Krakowskie w 1857 r., zawadza o Podkarpacie i Podhale, udaje się również do Wiednia, Chorwacji, Triestu i Wenecji. W 1858 r. widzimy go przy pracy w Augustowskiem, w 1859 po raz wtóry w Lubelskiem; w r. 1860 zwiedza Kujawy i Łęczyckie, a w r. 1861 po raz czwarty udaje się w Krakowskie, zajeżdżając po drodze do Galicji Wschodniej i na Węgry.

### 2. Wycofanie się Kolberga ze służby rządowej.

Rok 1861 jest ważny w działalności Kolberga, ponieważ opuszczając służbę rządową poświęca swoje siły wyłącznie pracy naukowej i kompozytorskiej.

Mieszkając nadal w Warszawie aż do 1871 r. umieszcza cykl artykułów w encyklopedii powszechnej Orgelbranda, której jest współredaktorem. Artykuły podpisuje literami O. K. Napisał operetkę „Król pasterzy“ z librettem Teofila Lenartowicza, graną siedmiokrotnie na scenie warszawskiej. Inna jego operetka — to „Janek z Ojcowa“ (tekst J. Gregorowicza). Oprócz dwóch operetek komponuje operę niedokończoną „Wiesław“ (libretto Pruszkowej). Prócz tego opracowuje Kolberg pewną liczbę wodewilów, kujawiaków i krakowiaków. W wydawnictwie „Lud“ zamieszcza artykuły poświęcone charakterystyce pieśni ludowej i tańca w różnych regionach.

W encyklopedii Orgelbranda znajdujemy wiele artykułów Kolberga o zwięzłej, treściwej formie z zakresu muzyki, poświęcone charakterystycznym cechom muzyki ludowej i jej poszczególnych regionów, np. mazura (w r. 1864); przytacza przy tym bardzo dokładny wykaz kompozytorów mazura. Zwraca uwagę, że jeśli przy krakowiaku ważny jest tekst, gdyż tanecer staje przed kapelą i nuci krakowiaka, który kapela podchwytuje, — w mazurze pieśń usunięto a duszą jego jest figura i ruch. W tejże encyklopedii znajdują się treściwe notatki o kołomyjce, kozaku, krakowiaku i oberku.

Jakkolwiek Kolberg swoje dalsze wyprawy odbywał koleją, to nie brak również wiadomości, że w Poznańskim wraz z Hoffem robił tury piesze, a z Konopką z Krakowskiego wybrał się do Czerska pieszo (w 1841 r.).

### 3. Wydawnictwa Kolberga.

Głównym jednak zajęciem Kolberga, obok częstych jeszcze w tych latach wędrowek po kraju, staje się praca nad uporządkowaniem zebranego materiału. Stwierdzając przy tej czynności pewne braki, wybierał się w różne okolice dla uzupełnienia luk.

Wydawanie dzieł szło Kolbergowi opornie, zwłaszcza do czasu, dopóki nie otrzymywał zasiłku od Krakowskiej Akademii Umiejętności. Oprócz opublikowanych w 1842 r. pieśni, ogłosił w r. 1857 zbiór „Pieśni ludu polskiego“ bez akompaniamentu, lecz z zestawieniem systematycznym wariantów, zbieranych na całym obszarze ziem polskich i często bardzo licznych, zwłaszcza przy pieśniach popularnych, rozpowszechnionych na wielkich obszarach kraju.

Wydawnictwo było bardzo drogie z powodu licznych nut. Prenumeratorów nie było wielu; Karłowicz wspomina, że w 1889 r. Warszawa miała tylko dwa komplety „Ludu“. Wydawanie „Pieśni ludu polskiego“ miało wielkie znaczenie dla folkloru muzycznego. Przynosiło po raz pierwszy pieśni ludowe o wiernej melodii i tekście autentycznym, a także liczne warianty tych pieśni, bardzo ważne dla zbadania ich rozwoju.

Jak oceniali współcześni wynik prac etnograficznych Kolberga? Ocenę znajdujemy w krótkim życiorysie Kolberga, skreślonym w pośmiertnym wydaniu tomu „Przemyskiego“ przez jego wydawcę, prof. Izydora Kopernickiego. Czytamy tam: „...dzieła etnograficzne Oskara Kolberga, razem wzięte, są tak świetnym nabytkiem dla ojczystej, słowiańskiej i powszechnej, jakim jeszcze w żadnym kraju i narodzie nie obdarzyła nauki praca jednego człowieka. Stworzył on szkołę w dziedzinie badań etnograficznych. Dokonania nasze w ostatnich 15 latach są większe i lepsze, niż dawniejsze w okresie półwiekowym. Jego prace pobudzały twórczość w tej dziedzinie“.

Nie brak również było dowodów uznania jego działalności za granicą. Na to uznanie składa się jego członkostwo w różnych instytucjach i towarzystwach naukowych i wiele entuzjastycznych sądów o Kolbergu ze strony badaczy-etnologów, jak np. czeskiego uczonego L. Kuby i Portugalczyka Z. Consiglieri Pedroso, profesora uniwersytetu w Lizbonie.

Z wydawnictw dzieł Kolberga za jego życia ukazało się około 30 tomów; kilka tomów wydano po jego śmierci. W spuściźnie Kolberga pozostało jeszcze dotąd niewydanych 27 teczek z materiałem na dwadzieścia kilka tomów. W okresie przed drugą wojną światową panowała opinia, że teki Kolberga z przygotowanym do druku materiałem zginęły; przypuszczenie to okazało się mylne i teki odnalazł prof. T. Seweryn. W powstaniu warszawskim spaliło się wiele ze spuścizny po Kolbergu, mianowicie tzw. „archiwum Kolbergów“, przechowywane w bibliotece ordynacji Krasińskich, a u Konopków w Modlnicy przepadła skrzynia z listami, fotografiami, należącymi ongiś do Kolberga.\*) Przechowała się jedynie korespondencja Kolberga z Sewerynem Udzielą. Liczne głosy muzykologów polskich, nawołujące do powtórnego wydania dzieł Kolberga i ogłoszenia drukiem 27 tek, w pewnej mierze gotowych do druku, okazują się bezskuteczne. Zamiary Towarzystwa Ludoznawczego, ażeby wydać księgę jubileuszową ku jego czci, również nie dochodzą do skutku. Zamiast książki jubileuszowej tom XLII „Ludu“ pomieścić ma kilka artykułów na temat: „Metoda pracy terenowej O. Kolberga“, „Technika zapisu melodii ludowych“, „Wpływ O. Kolberga na następne pokolenie etnografów“. Towarzystwo Ludoznawcze przygotowuje do druku korespondencję Kolberga; ma również w swoim depozycie Teki Kolberga, przekazane przez Akademię Nauk, z których można korzystać na miejscu.

\*) Por. Ruch Muzyczny 1948. Nr 10, p. 12. Artykuł p. M. Turczynowiczowej: „Niewydane zbiory O. Kolberga“.

#### 4. Kolberg a muzykolodzy polscy.

Po Kolbergu zaznaczył się wzrost studiów muzykologicznych, który spotęgował się w odrodzonej Polsce. Teorię muzyki wykładają w Polsce odrodzonej z katedr uniwersyteckich profesorowie, kończący studia muzykologii na Zachodzie. Niemal co parę lat narastają wiadomości o stanie muzyki naszej w wieku XV, XVI i następnych. Miłośnicy muzyki w Polsce z podziwem słuchają wykonywanych utworów polskich muzyków z okresu Zygmunta i pierwszej połowy XVII wieku.

Z muzykologów — profesorów uniwersytetu największej uwagi muzyce ludowej poświęcał Adolf Chybiński. W jego umyśle najjaśniej skryształizował się pogląd, że polską twórczość muzyczną winien łączyć ścisły stosunek z muzyką ludową. Donośnym echem rozchodził się jego głos na temat ważności muzyki ludowej i potrzeby powtórnego wydania dzieł Kolberga, w tak nikłej liczbie ocalałych z przejść drugiej wojny światowej. Nawoływał do dalszego zbierania pieśni ludowej wskazując na okolice kraju, w których nie zapisano ani jednej melodii ludowej. Zwracał uwagę na ważność melodii pieśni ludowej polskiej dla kompozytorów i ich twórczości. Znany jest pomyślny wpływ, jaki miało na twórczość Karola Szymanowskiego zetknięcie z pieśnią ludową Kurpiów i Podhala Tatrzańskiego.

Mimo dostrzeżonych braków metody Kolberga w spisywaniu ze słuchu melodii ludowych (zastąpionej obecnie nagrywaniem melodii na płyty magnetofonowe, które notują nie tylko finezje wykonania, nie dające się przedstawić w systemie nutowym, lecz także tempo melodii, jej akcenty i dynamikę wykonania) oceniono zbiory Kolberga jako niczym nie dający się zastąpić materiał, pomocny w badaniu tradycji narodowej muzyki. Zbiory Kolberga zawierają pieśni ludowe oparte o skalę kościelne średniowieczne i skalę pentatoniczną, sięgającą dawnych wieków. Pieśń ludowa jest niezawodnym fundamentem kształtowania się stylu narodowego w muzyce; uderza jej długowieczność, jej odporność na wpływy obce. Dla zachowania starych melodii ludowych, należy tworzyć fonograficzne archiwa w muzeach etnograficznych w celu gromadzenia zebranych walców i płyt fonograficznych. Mimo swej ogromnej pracowitości Kolberg nie zebrał całego materiału pieśni ludowej nawet w regionach, które opracowywał, nie mówiąc o tych, których w ogóle nie badał. Okoliczność ta winna zachęcić miłośników pieśni ludowej do zbierania tańców i pieśni ludowych.

#### 5. Kilka słów o ludowości w naszej muzyce.

Jakkolwiek pieśń ludowa jest bardzo ważnym czynnikiem kształtowania stylu narodowego w muzyce, nie jest ona jedynym jego elementem. Siegnąć

należy do pieśni artystycznej, która może wyrażać i treść patriotyczną i elementy muzyczne o podkładzie narodowym.

Tematyka pieśni, opery, kantaty o treści polskiej pojawia się w drugiej połowie XVIII wieku. Polski romantyzm, tak ściśle w poezji Mickiewicza z pieśnią ludową związany, wprowadza jej tematykę do literatury pięknej. Muzyka Szopena pod technieniem pieśni ludowej, inicjuje muzykę o zakroju na wskroś narodowym. Poezja Mickiewicza i muzyka Szopena stała się najbardziej narodowymi działami sztuki ówczesnego świata.

Prof. Chybiński w twórczości Szopena widzi nie tylko właściwości muzyki ludowej, lecz także własne rysy jego, indywidualne, ale na wskroś polskie. Powiązanie ze sobą tych dwóch czynników w wyniku kształtuje styl narodowy w polskiej muzyce, która jest dziełem polskiej kultury narodowej, najlepiej znanym na całym świecie. Z jego najbliższych następców Szopena styl narodowy znamionuje utwory Moniuszki. Charakter narodowy jego pieśni, treść i muzyka jego oper przemawiają do słuchaczy ze sceny, jako świetny wyraz tradycji narodowej. „Straszny Dwór“ i „Verbum Nobile“ żywo charakteryzują świat kontuszowy szlachecki. Duchem tradycji narodowej owiane są również utwory Noskowskiego i Żeleńskiego.

Na przykładzie Karola Szymanowskiego, którego pierwsze dwa okresy twórczości wykazują przeważne wpływy muzyki obcej, widzimy, że zetknięcie bezpośrednie z muzyką ludową spowodować może wchłonięcie jej elementów i otrząśnięcie się spod wpływów obcych.

#### 6. Zasługa Kolberga.

Oskar Kolberg zbierając pieśni i tańce ludu polskiego oddał temu zajęciu całą swą duszę i energię. Umiłowana przez niego dziedzina pracy tak bez reszty oświadczyła jego zainteresowaniami, do tego stopnia wypełniała mu życie, że nie pomyślał o założeniu ogniska domowego, które by mu zapewne zaabsorbowało wiele czasu kosztem jego poszukiwań. Zajęcia swoje spełniał Kolberg z całą świadomością, że dla kompozytorów polskich przygotowuje materiał, który stanie się niewyczerpanym źródłem ich natchnień. Jego prace i zbiory, mimo pewnych usterek, są wciąż przedmiotem gorącego zainteresowania. Trzecie z kolei pokolenie od jego zgonu, mimo tak ogromnych zmian w strukturze społecznej, mimo obcej przemocy, ocenia je jako wciąż aktualne i żywotne; nazwisko Kolberga nie schodzi z ust twórców i badaczy ludowych. Zasługą jego wciąż objawia się w pełnej glorii na łamach prasy, poświęconej badaniom etnograficznym i muzykologicznym oraz twórczości muzycznej.

# CENTRALA BIBLIOTEK RUCHOMYCH

(ROZWÓJ, DZIAŁALNOŚĆ, SPOSÓB WYPOŻYCZEŃ)

Polacy, przebywający na obszarze Wielkiej Brytanii, mają wiele możliwości korzystania z książek polskich, wydawanych zarówno w Kraju jak i na uchodźstwie. Niektóre organizacje polskie, jak np. Polska YMCA, Towarzystwo Pomocy Polakom, Obozy N.A.B., Akademickie Stowarzyszenie „Veritas“, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, a nawet kilka parafii — posiadają własne biblioteki, nieraz dobrze zaopatrzone w najnowsze wydawnictwa.

W najlepszym położeniu są oczywiście Polacy zamieszkałi w Londynie, gdyż mogą korzystać nie tylko z bibliotek organizacyjnych, ale przede wszystkim z Biblioteki Polskiej (dawniej uniwersyteckiej). Biblioteki te nie mogą jednak zaspokoić potrzeb wszystkich czytelników polskich przebywających poza Londynem, a nawet na odległych jego peryferiach, gdyż są skupione w centrum miasta. Czas i koszty przejazdów utrudniają znacznie wymianę książek. Powszechny dostęp do polskiej książki, niezależnie od miejsca zamieszkania czytelnika, daje dopiero Centrala Bibliotek Ruchomych.

## ROZWÓJ CENTRALI BIBLIOTEK RUCHOMYCH

Centrala Bibliotek Ruchomych powstała w roku 1948 przy Komitecie dla Spraw Oświaty Polaków

Rok	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955
Liczba tomów	3.500	8.981	12.431	14.224	16.342	17.867	20.488	22.000

Przy zakupie książek Centrala Bibliotek Ruchomych kładzie największy nacisk na zdobycie dzieł autorów polskich o ustalonej wartości w literaturze. Dzięki temu do czytelników polskich, w najdalszych nieraz zakątkach w W. Brytanii, docierają dzieła dawniejszych pisarzy, jak A. Dygasiński, W. Gąsiorowski, T. T. Jeż, K. Irzykowski, Z. Kaczkowski, M. Konopnicka, J. I. Kraszewski, J. Maciejowski-Sewer, E. Orzeszkowska, B. Prus, W. S. Reymont, M. Rodziewiczówna, H. Rzewuski, H. Sienkiewicz, A. Strug, S. Wasylewski, J. Weyssenhof, J. Zacharyasiewicz, G. Zapolska, S. Żeromski, N. Żmichowska itp., a z nowszych: K. Bunsch, M. Dąbrowska, A. Gołubiew, J. Grabski, I. Iwaszkiewicz, Z. Kossak-Szczucka, M. Kuncewiczowa, H. Malewska, H. Naglerowa i inni. Tuż po nich (jeśli chodzi o ilość zakupionych egzemplarzy) idą dzieła wybitnych auto-

w W. Brytanii, opierając swój byt na tych samych podstawach finansowych i prawnych (Polish Resettlement Act), co i szkoły polskie oraz organizacje oświatowe w obozach (hostelach) polskich. Po rozwiązaniu Komitetu Centrala Bibliotek Ruchomych została włączona do Polish Research Centre (adres: 51, Eaton Place, London, S.W.1). W ramach tej instytucji powołano specjalny Komitet Oświatowo-Biblioteczny, na którego czele stoją F. H. Harrod, jako przewodniczący oraz S. W. J. Szydłowski, jako sekretarz.

Zadaniem C.B.R. było i jest gromadzenie polskich książek w większej ilości egzemplarzy i rozprrowadzenie ich w formie zestawów bibliotecznych, wypożyczonych na paromiesięczny okres czasu do ośrodków, w których znajdują się Polacy. Początkowo książki polskie wydane poza Krajem po roku 1939 stanowiły większość. Z biegiem czasu, gdy Wielka Brytania nawiązała stosunki handlowe z Polską i gdy został tam odbudowany ruch wydawniczy, liczba książek wydawanych w Kraju rosła szybko i zajęła wnet dominującą pozycję. Dziś stanowią one ponad 90% księgozbioru Centrali Bibliotek Ruchomych.

Podana poniżej tabela ilustruje rozwój księgozbioru C.B.R.

rów zachodnio-europejskich (głównie francuskich, angielskich i hiszpańskich) w polskich przekładach.

Literatura polska, tak jak i każda inna, wydała dzieła o nieprzemijającej wartości, a obok nich również i utwory mierne, zabierające miejsce na półkach bibliotecznych. Warunki, istniejące obecnie w Kraju, sprzyjają produkcji tego drugiego rodzaju książek. Aby ich uniknąć, Komitet dla Spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii (któremu podlegała dawniej C.B.R.) powołał do życia specjalną Komisję Oceny, która zajmowała się doбором książek, przeznaczonych do C.B.R., do bibliotek szkolnych i obozowych. Po likwidacji Komitetu i włączeniu C.B.R. do Polish Research Centre, Komisja ta ukonstytuowała się ponownie i pełni nadal swoją dawną funkcję. Na podstawie opracowanych przez nią list C.B.R. dokonywuje zakupów. Dwa są

Kryteria, którymi kieruje się Komisja Oceny: wartości literackie książki (jeśli chodzi o powieści) oraz wartości kształcące i informujące (jeśli chodzi o dzieła naukowe, potrzebne w bibliotece, przeznaczonej do jak najszerszego upowszechnienia).

Jak dalece potrzebna i jak bardzo na czasie była Centrala Bibliotek Ruchomych, dowodzi fakt, że już po niespełna roku swej działalności wypożyczyła ona 17 bibliotek ruchomych, obejmujących 1.235 tomów, z których skorzystało 1.322 czytelników. Lata 1950—1954 były decydującym okresem w rozwoju C.B.R. tak co do liczby nabytych tomów, jak i liczby wypożyczonych i nowo powstałych punktów bibliotecznych. Zastój w czytelnictwie, spowodowany warunkami wojennymi oraz brakiem książki polskiej, zaczął szybko mijać. Pojawił się głód książki polskiej, którego zaspokojenie wśród najszerszych rzesz czytelników jest w dużej mierze zadaniem Centrali Bibliotek Ruchomych.

Centrala Bibliotek Ruchomych nie prowadzi bezpośrednio wypożyczeń indywidualnym czytelnikom, ale w oparciu i za pośrednictwem:

- A. Organizacji polskich,
- B. Brytyjskich zakładów użyteczności publicznej,
- C. Brytyjskich zakładów przemysłowych,
- D. Przede wszystkim Brytyjskich Bibliotek Publicznych, powołanych ustawą z r. 1850 do zaspokojania potrzeb w zakresie czytelnictwa powszechnego.

W rozwoju udostępniania książki polskiej organizacje polskie były pierwszymi, które podjęły pośrednictwo między C.B.R. a czytelnikiem polskim na prowincji. Były one dość płynnym pośrednikiem; powstawały dla chwilowych potrzeb i likwidowały się, bądź też zmieniały swój charakter. Typowym przykładem mogą być „hostele“ dla robotników rol-

nych (które po 2-letnim okresie istnienia zostały zlikwidowane) oraz organizacje opieki nad młodzieżą. Bibliotekarze w tych ośrodkach pracowali honorowo. Nie mieli oni zazwyczaj uprzedniego przygotowania fachowego do prowadzenia bibliotek. Pomieszczenia na biblioteki były niejednokrotnie nieodpowiednie. Mimo tych braków — biblioteki ruchome, wypożyczane tym ośrodkom, działały sprawnie a bibliotekarze nabywali szybko potrzebnej praktyki do ich prowadzenia. Część z nich skorzystała z Korespondencyjnego Kursu Bibliotekarskiego, zorganizowanego przez Polską YMCA w W. Brytanii, przy finansowej pomocy Komitetu dla Spraw Oświaty Polaków. Czytelnicy stopniowo przywykali do polskiej książki i szukali do niej dostępu, nawet wówczas, gdy zmienili miejsce zamieszkania i stracili kontakt z dawnym punktem bibliotecznym. Drugim etapem rozwoju czytelnictwa było pozyskanie, jako pośredników, instytucji brytyjskich (jak szpitale i zakłady przemysłowe), a zwłaszcza takich, które miały już uprzednio własną obsługę biblioteczną (lub pracowników pełniących funkcje bibliotekarskie) oraz odpowiednie pomieszczenie.

Trzecim etapem w rozwoju czytelnictwa polskiego, świadczącym równocześnie o trwalszym osiedleniu się uchodźców polskich w W. Brytanii, było pozyskanie współpracy Bibliotek Publicznych, które zaczęły przyjmować z C.B.R. zestawy książek polskich, umieszczając je na swoich półkach dla udostępnienia polskim czytelnikom, na równi z książkami angielskimi. Jest to — ze wszystkich stosowanych dotychczas metod pośrednictwa najprostszy i najwłaściwszy sposób udostępnienia książki czytelnikowi. O rozwoju i działalności C.B.R. za pośrednictwem tych instytucji, a tym samym o rozwoju czytelnictwa wśród Polaków rozsianych po W. Brytanii, informuje podana poniżej tablica:

R o k	1949	1949	1950	1951	1952	1953	1954
Liczba punktów wypożyczeń	4	62	107	144	184	211	222
Liczba wypożyczonych książek	364	7.775	11.590	11.760	12.953	13.400	13.186
Liczba czytelników	113	3.712	4.954	5.430	6.005	6.432	5.689
Obrót książek	880	23.315	32.006	35.500	36.729	47.100	47.315

#### OGÓLNE WIADOMOŚCI O KSIĘGOZBIORZE C. B. R.

W doborze książek do swego księgozbioru C.B.R. ma na uwadze potrzeby jak najszerszych rzesz czytelników, rozproszonych po miastach i osiedlach Wielkiej Brytanii, oraz po okręgach odległych od centrum wielkiego Londynu. Z grubsza czytelników

tych można by podzielić na dwie kategorie: takich, co sięgają po książkę, jako rozgrywkę i sposób miłego spędzenia czasu, oraz takich, którzy pragną poznać uznane arcydzieła literatury polskiej i światowej, nowości literackie, pogłębić i rozszerzyć swoje wykształcenie i wiadomości ogólne.

Dotychczasowa praktyka wykazała, iż ten drugi typ czytelnika stanowi poważny odsetek ogółu pol-



skiego w W. Brytanii i że ma on tendencję do powiększenia się. Tysiące dawnych pracowników umysłowych, osiedlonych w Londynie i w większej jeszcze liczbie po miastach prowincjonalnych, powojenne warunki przerzuciły do innych zawodów; zachowali oni jednak zamiłowanie do czytania, a nawet je poszerzyli. Wielu przygodnych miłośników książki nabrało smaku i zamiłowania do poważnych autorów oraz do lektury popularno-naukowej. Zaczyna wreszcie pojawiać się w bibliotekach i szukać polskich książek najmłodsza grupa czytelników: dzieci i młodzież w wieku szkoły powszechnej i średniej. Kompletowanie dla nich zespołu książek jest jednym z najaktualniejszych zadań C.B.R.

Dla orientacji i wygody czytelników księgozbiór C.B.R. został podzielony na 10 działów. Każdy z tych działów posiada odrębny kolor okładki, co ułatwia czytelnikowi szybkie trafienie do ulubionego typu lektury. Najpocześniejsze miejsce w tym księgozbiórze zajmują oczywiście powieści: obyczajowe, historyczne i podróżnicze. Niezależnie od tej, najobszerniejszej grupy — C.B.R. zgromadziła w pozostałych działach setki tytułów utworów poetyckich, pamiętników, biografii, studiów historycznych, dzieł popularno-naukowych z różnych dziedzin, nauk przyrodniczych, dzieła w języku angielskim, traktujące o zagadnieniach polskich, no i wreszcie — (już w ostatnich czasach) — książek dla dzieci i młodzieży.

#### JAK CENTRALA BIBLIOTEK RUCHOMYCH WYPOŻYCZA KSIĄŻKI

Przy układaniu kompletu przeznaczonego do wysyłki do punktu bibliotecznego bierze się pod uwagę:

- A. Ilość zamieszkałych w danej miejscowości Polaków i spodziewaną ilość czytelników.
- B. Przeważający typ czytelnika.
- C. Życzenia bibliotekarza i czytelników.

Dane powyższe otrzymuje się od lokalnych organizacji polskich, od bibliotekarza albo też jako wynik wizytacji dokonywanych przez kierownika C.B.B.

W zasadzie do każdego zestawu włącza się książki ze wszystkich działów, — ich procentowy dobór jest jednak uzależniony od typu czytelniczego środowiska. Czasami pewien dział w zestawie dobiera się specjalnie lub też procentowo powiększa. Dzieje się to wówczas, gdy czytelnicy zgłaszają za pośrednictwem swego punktu odbiorczego specjalne zapotrzebowanie, które C.B.R. stara się zaspokoić.

Jednym z podstawowych założeń organizacyjnych C.B.R. jest to, iż nie wypożycza ona książek dla indywidualnych czytelników, ale w formie zestawów, wysyłanych do punktów bibliecznych, których sieć obejmuje całą W. Brytanię. Zestawy takie liczą od kilkunastu do kilkuset tomów. Jeśli w jakiejś miej-

scowości przebywa grupa Polaków — mogą oni uzyskać zestaw książek za pośrednictwem:

- A. Miejscowej Publicznej Biblioteki (Public Library).
- B. Organizacji polskiej — o ile ta organizacja posiada własne pomieszczenie zobowiąże się do przyjęcia odpowiedzialności za książki i ich wypożyczenie w określonych ściśle godzinach i dniach.
- C. Hosteli — na tych samych warunkach co powyżej.
- D. Instytucji brytyjskich (przedsiębiorstwo przemysłowe, zatrudniające masowo Polaków, szpital, dom wycieczkowy itp), o ile posiadają własną bibliotekę, przy której może być umieszczony zestaw książek polskich.

Prośbę o uruchomienie nowego punktu bibliotecznego należy skierować do Centrali Bibliotek Ruchomych:

- a) albo za pośrednictwem którejś z wymienionych powyżej instytucji;
- b) albo bezpośrednio do Kierownictwa C.B.R.

W obu przypadkach należy do prośby dołączyć dane o liczbie Polaków, zamieszkałych w danej miejscowości, o organizacjach polskich i najbliższej brytyjskiej Bibliotece Publicznej. Obsługa za pośrednictwem publicznej biblioteki jest najdogodniejsza, najsprawniejsza i najbardziej wskazana, tak ze względów na wygodę czytelników, jak i bezpieczeństwo książek polskich. C.B.R. nie tylko, że nie pobiera opłat za wypożyczone książki, ale pokrywa koszty przesyłki książek w jedną stronę; instytucja wypożyczająca opłaca koszty przesyłki z powrotem. Punkty biblieczne dają gwarancję zabezpieczenia księgozbióru C.B.R. przed zniszczeniem, a indywidualni czytelnicy ponoszą odpowiedzialność za wypożyczone książki; w razie zniszczenia lub zagubienia książki są obowiązani zapłacić za nią cenę katalogową.

#### ZAKOŃCZENIE

Książka polska jest jednym z najsilniejszych więzów, łączących Polaków na emigracji z kulturą polską, z językiem polskim i Krajem. Szczęśliwy układ warunków: poparcie finansowe skarbu brytyjskiego i wzrost produkcji książki w Kraju i na uchodźstwie pozwolił nam na zgromadzenie w C.B.R. pokaźnej liczby 23.000 tomów. Zbiór ten stale się powiększa. Chodzi o to, by zebrane w nim książki dotarły do jak najszerzej rzeszy Polaków zamieszkałych na obszarze W. Brytanii. Niniejszy artykuł ma za zadanie podać potrzebne wiadomości, na jakich warunkach można z tych książek korzystać.

Komu więc leży na sercu pielęgnowanie mowy i kultury polskiej — niech nie poprzestaje na tym, iż sam skorzysta z zawartych tu informacji, ale

doloży starań, by dotarły one do jak największej liczby jego przyjaciół i znajomych.

(Miło nam poinformować przy sposobności naszych Czytelników, że kierownikiem Centrali Bibliotek Ruchomych jest p. Michał Stopa, członek Polskiej YMCA. Obowiązki jego zastępcy pełni prof. Józef Jasnowski, współpracownik „Poradnika“).

*Redakcja „Poradnika“ zaprasza czytelników, zamieszkujących w innych krajach, aby podzielili się informacjami o funkcjonowaniu miejscowych bibliotek polskich oraz o metodach udostępniania szerokim rzeszom rodaków dobrej książki polskiej.*

z

MIECZYŚLAW GIERGIELEWICZ

# O W Y K O N A N I U A R T Y S T Y C Z N Y M (II)

## V.

Z końcem wieku XVII rozpowszechniły się w Japonii przedstawienia dramatyczne zwane „No“ (wyraz ten jest równoznaczny z naszym dramatem i oznacza „coś dobrego“, „osiągnięcie“). Budowie teatralne rozmnożyły się w wieku siedemnastym. Scena miała postać kwadratowej estrady, nakrytej baldachimem na podobieństwo świątyni. Publiczność mieściła się z trzech stron, muzycy zaś znajdowali się z tyłu. Chór miał dla siebie miejsce z lewej strony od aktorów; liczył on od 8 do 12 osób. Zadanie chóru polegało na tłumaczeniu śpiewem zachowania aktorów lub wyrażaniu ich niewypowiedzianych myśli. W widowiskach brali udział wyłącznie mężczyźni; przy graniu ról żeńskich nakładano maski, rzeźbione z drzewa. Rekwizyty nie były realistyczne; teatr ograniczał się do sugerowania niektórych szczegółów, reszty zaś dokonywała wyobraźnia widzów. Wachlarz mógł właściwie oznaczać, zależnie od akcji, dowolny przedmiot; nóż, szczotkę itp. Jedyny rekwizyt naturalny stanowiła broń, którą uważano za istotną część kostiumu.

Orkiestra, uczestnicząca w przedstawieniu, składała się z dwóch — trzech bębniaków i jednego flecisty. Bębny, wielkie i małe, towarzyszyły akcji bez przerwy; flet rozbrzmiewał jedynie w niektórych chwilach. Treść sztuk, przeważnie krótkich, opierała się na motywach religijnych lub podaniach historycznych. Teatr „No“ znajdował się pod opieką kół zachowawczych społeczeństwa japońskiego.

Japoński teatr kukielkowy osiągnął swój roz-

kwit również w wieku siedemnastym. Palki odznaczały się stosunkowo dużymi rozmiarami, dorównyującymi niekiedy wzrostowi ludzkiemu. Budowa lalek pozwalała na uwydatnianie różnych rodzajów ekspresji. Kierowano nimi za pomocą rąk. Operator znajdował się stale na widoku; był ubrany skromnie, dzięki czemu uwaga skupiała się niepodzielnie na lalkach. Dla teatru kukielkowego stworzono bogaty repertuar. Poza tym Japończycy znali trzeci rodzaj teatru, tzw. kabuki.

Wiadomości, jakie posiadamy o ludach, których dziedzictwo cywilizacyjne weszło w skład kultury europejskiej, pozwalają stwierdzić, że od pradawnych czasów wykonanie artystyczne było jednym z doniosłych składników ich życia publicznego. Grób egipski, należący do okresu między 17 i 20 dynastią faraonów (około roku 1475 przed nar. Chr.), przedstawia kobietę, spożywającą posiłek, obok niej zaś muzyków z harfą, lutnią i ręcznym bębenkiem. Ogromna rozmiary świątyń egipskich zmuszały do stosowania potężnych zespołów. Orkiestry sięgały liczby 600 muzyków, grających na harfach, lirach, lutniach, fletach i dzwonek. Trąby zachowywano na okoliczności wojenne. Malowidła, dochowane wśród ruin świątyni Karnaku, przedstawiają uroczystości pogrzebowe z klęczącymi śpiewakami, grającymi na siedmiostrunnych harfach i innych instrumentach. Ptolemeusz II wydał ucztę, podczas której śpiewał chór, złożony z 1200 śpiewaków, przy akompaniamencie 300 Greków, grających na cytarach, i wielu flecistów.

Asyryjczycy znali instrumenty perkusyjne (bębny) i dęte oraz umieli posługiwać się nimi

dla towarzyszenia przy śpiewie. Rytm podkreślano — w przeciwieństwie do Egiptu — nie klaszaniem, lecz przybijaniem stóp.

Pierwszym muzykiem, wymienionym w Starym Testamencie, był Jubal. Miał on wynaleźć flet i małą trójkątną harfę, zwaną „kinnor“, łatwo przenośną, co nie było bez znaczenia dla ludu o pasterskim trybie życia. Poza tym wzmianki o harfiarzach, lutnistach i śpiewakach powtarzają się w Biblii dość pospolicie. Żydzi zdawali się przypisywać muzyce właściwości lecznicze, na co wskazywała gra Dawida na harfie dla rozpedzenia smutku Saula. Samuel wybudował szkołę muzyki, do której schronił się Dawid przed późniejszym prześladowaniem ze strony Saula. Muzyków, uczestniczących w uroczystych nabożeństwach w Jerozolimie, było razem 4000; w liczbie tej mieścili się pomocnicy, uczniowie, muzycy i 288 zawodowych śpiewaków. Dla okazji zwykłych wystarczało 12 muzyków (w tym 9 harfiarzy) i 12 śpiewaków.

Lud grecki układał pieśni, które śpiewano przy różnych wydarzeniach: podczas deptania winogron, przy młóceniu jęczmienia, przedzeniu wełny, wyrabianiu powrozków, wydobywaniu wody ze studni, pracach pasterskich. Bardziej pomyślna interpretacja artystyczna znajdowała zastosowanie przy uroczystościach religijnych. Znaczenie, jakie przywiązywano do muzyki, uwidaczniają mity, dotyczące Pana, Apollina i Orfeusza. Opis tańca zamieszczony został w 18 pieśni „Iliady“.

W wieku bohaterskich dziejów greckich chłopcy sami lub przy udziale dziewcząt tańczyli na weselach, przy winobranii lub po prostu dla wyładowania energii. Za mistrzów tanecznych uważali Grecy Kreteńczyków; kreteńską odmianę tańca, t.zw. „pyrrhiche“, uprawiano poczynając od lat pięciu. Znane były dwie odmiany tańca na cześć Apollina oraz nagi taniec dziecięcy. Te trzy rodzaje taneczne łączyły się w „emmelia“, tańcu krążącym o charakterze nabożnym i uroczystym, który Platon przeciwstawiał tańcowi wojennemu. Słynny był taniec niewinności, ustanowiony przez prawodawcę Likurga i wykonywany dla uczczenia bogini Artemidy przez dziewczęta spartańskie. Taniec delijski, związany z wyspą Delos, łączył się ze składaniem wieńców na ołtarzu Afrodyty. Widać zatem, że umiejętności choreograficzne Greków osiągnęły duży stopień zróżnicowania. Chociaż taniec był ujęty w ramy rytmiczne i podlegał ustalonym re-

gulom, oceniano raczej zręczność indywidualną, a nie zbiorową.

Sztuka taneczna kojarzyła się u Greków w sposób naturalny z czynnikiem dramatycznym. Jednym z najbardziej uroczystych epizodów podczas misterii eluzyńskich był mistyczny dramat taneczny, przedstawiający poszukiwanie Persefony przez matkę Demeter. Najwcześniejszych poetów dramatycznych Grecji, Thespisa i Phrynichusa, nazywano „tancerzami“, gdyż do obowiązków ich poza dostarczeniem tekstów należało ćwiczenie chórów w tańcach, które wchodziły w skład przedstawienia. Z biegiem czasu widowiska dramatyczne nabrały powagi wspaniałych uroczystości publicznych. Powszechnie wiadomo, jak doniosłą rolę odegrała sztuka dramatyczna w starożytnej Grecji. Promieniowanie jej sięgało w sferę stosunków politycznych i społecznych. Teatr grecki wchłaniał właściwie wszystkie rodzaje umiejętności wykonawczych i stanowił ich szczytowe uzewnętrznienie.

Szerokie zastosowanie uzyskiwały różne odmiany pantominy; ceniono również recytację, której poezja zawdzięczała swą popularność. Safo i Anakreon byli zarazem mistrzami poezji i muzyki. Sztuce muzycznej przypisywali Grecy boskie pochodzenie, na co wskazywała wyraźnie jej nazwa (związana z Muzami). Pierwiastek muzyczny na równi z tańcem uchodził za niezbędny środek dobrego wychowania. Dopatrywano się w nim nawet oddziaływania moralnego ze względu na rytm i harmonię. Wykonanie muzyczne osiągało wysoki stopień doskonałości technicznej. Nie znali wprawdzie Grecy instrumentów smyczkowych i gardzili wielostrunną harfą Egipcjan, ale za to posługiwali się własnymi instrumentami (zwłaszcza kitarą, której rozpiętość dźwiękowa obejmowała około 11 tonów) dętymi, głównie odmianą piszczałki, zwanej „aulos“. W roku 586 niejaki Sakados zdobył pierwsze miejsce w grze na aulos za wykonanie utworu programowego, przedstawiającego walkę boga ze smokiem.

Wiele podań i świadectw greckich wskazuje na doniosłe znaczenie publiczne sztuce wykonawczej. Według Tucydidesa, Tyrteusz zagrzewał swoją grą Spartan do walki z Messeńczykami. Kiedy bitwa weszła w fazę krytyczną, natychmiast porzucił melodię lidyjską i zagrał skoczny motyw frygijski, co dodało Spartanom sił i rozstrzygnęło o ich zwycięstwie.

Rzym odziedziczył greckie tradycje interpre-

tacyjne, wzbogacając je nowymi pierwiastkami. Tak więc taniec rzymski przeszedł trzy fazy rozwoju. Stary Rzym znał tańce zbiorowe różnych korporacji zawodowych, wiosenne procesje kapłanów dla oczyszczenia pól, tańce wojowników z bronią w ręku. Przeważała odmiana marsza o rytmie anapestu (- - -). Około roku dwuchsetnego zaznaczył się wpływ choreografii greckiej; zarazem taniec zaczął wchodzić w modę i nawet patrycjusze posyłali swe dzieci do szkół tanecznych. Wreszcie za cesarstwa pojawiły się oddziaływania wschodnie, przy czym największe powodzenie uzyskała w tym okresie pantomina.

Ceniono w Rzymie również muzykę instrumentalną, śpiew solowy, występy dramatyczne i recytacje. Z umiejętności wykonawczych czerpała zyski znaczna liczba artystów zawodowych. Nie brakło różnych objawów degeneracji. Dochoowało się wspomnienie Nerona, który uważał się za wielkiego śpiewaka i dlatego unikał wygłaszania mów w obawie o utratę cennego organu głosowego. Neron miał opłacać własną „klakę“, a dla uzyskania nagrody nie wahał się przekupywać sędziów.

Tradycje grecko-rzymskie przejął z kolei świat chrześcijański. Na wyżyny wzniosły się w średniowieczu śpiew i muzyka kościelna. Instynkt dramatyczny znajdował ujście w misteriach religijnych i innych widowiskach kościelnych. Równoległe krzewiła się sztuka świecka, którą w wiekach średnich reprezentowali goliardzi, trubadurzy i truverzy. Imię goliardów wyprowadzano od mitycznego nieco biskupa Goliasa, który uchodził za rodzaj patrona sztuki. Byli to artyści wędrowni, uprawiający grę na rozmaitych instrumentach, śpiew i recytacje. Poziom szczytowy goliardów przypada na wieki XII i XIII. Trubadurzy i truverzy byli zarazem muzykami i poetami; utwory ich były przeznaczone do śpiewu, a nie do mówienia. Tradycja przechowała do naszych czasów nazwiska wielu sławnych trubadurów; powodzeniem cieszyli się m. in. Thibaut de Navarre, Guiraut Riquier, Bernard de Ventardorn, Folquet de Marseille i wielu innych. Trubadurzy Francji południowej mieli swój odpowiednik we włoskich „trovatori“, „trouvères“ we Francji północnej i niemieckich „śpiewakach miłości“. Potępiani przez kościół, potrafili utrzymać się na widowni i pozyskać własną publiczność. Na dworach odbywały się turnieje muzyczne; zwycięzcy otrzymywali niekiedy wyso-

kie nagrody. Przy końcu średniowiecza zaczęły pojawiać się zawodowe cechy śpiewacze. Równoległe krzewiła się oczywiście samorodna sztuka ludowa.

Zbyteczne jest uwydatnianie znaczenia, jakie przypadło interpretacji artystycznej w czasach nowożytnych. Przechodziło ono różne koleje; czasem ogniskowało się głównie na dworach monarchów i magnatów lub w zaciszu salonów, kiedy indziej nabierało żywiołowej dynamiki, rozlewając się szeroko na tłumy. Były okresy, kiedy posiadanie jakiejś umiejętności wykonawczej uchodziło za warunek dobrego wychowania; później moda ta ustawała, ustępując miejsca specjalizacji artystów zawodowych. Tak czy inaczej, sztuka wykonania artystycznego wykazywała prężność i siłę promieniowania. Wytworzyła się sieć szkolnictwa artystycznego, poświęconego różnym odgałęzieniom umiejętności wykonawczej. Produkcja instrumentów i sprzętów, używanych przy wykonaniu, rozwinęła się do tego stopnia, że doszło do powstania osobnej dziedziny przemysłu. Przedstawienia i słuchowiska stały się podniętą do rozwoju specjalnej odmiany budownictwa, które uzyskało wartości reprezentacyjne, dające się porównać jedynie z architekturą kościelną. Nowoczesne gałęzie sztuki wykonawczej rozrosły się do takich rozmiarów, że dla sprostania ich potrzebom trzeba było stworzyć całe osiedla i miasta, skupiające ogromną liczbę pracowników i operujące fantastycznymi sumami pieniężnymi. Produkcje wykonawcze stanęły na równi z najdonioślejszymi wydarzeniami chwili, znajdując odbicie zarówno w prasie codziennej, jak i w czasopiśmie specjalnych, których liczba stale się powiększa.

Zastosowanie umiejętności wykonawczych nie ogranicza się do sfery artystycznej, lecz stanowi nadal obowiązującą domieszkę wielu ważnych doświadczeń zbiorowych, poczynając od tradycyjnych nabożeństw, a kończąc na uroczystościach, pochodach i manifestacjach. Podczas drugiej wojny światowej okazało się konieczne stałe dostarczanie żołnierzowi podniet, jakie zapewniają różne odmiany interpretacji. W ślad za oddziałami ruszały na front czołówki teatralne i kinowe, aktorzy i śpiewacy. Sztuka wykonawcza, czysto w swej postaci bezpośredniej, czy w formie zmechanizowanej, stała się artykułem codziennego spożycia. Podobnie jak w czasach greckich, opiekę nad wykonaniem w wielu krajach objęło państwo; wiele zainteresowania i po-

mocy okazuje jej uświadomiony czynnik społeczny.

## VI.

Miarą uznania, jakim cieszyły się w poszczególnych epokach wybitne osiągnięcia wykonawcze, były osobiste triumfy artystów. Powodzenie wyrażało się najprościej w ogromnych dochodach. Wybitni aktorzy rzymscy Roscius i Aesopus zdobyli wielkie fortuny; majątek Aesopusa, żyjącego w pierwszym wieku przed Chrystusem, miał osiągnąć zawrotną na owe czasy wyżyne 160.000 funtów. Dochody współczesnych znakomitości filmowych przyprowadzają o zazdrość nie tylko świat naukowy, ale i najwyższych dostojników.

Jeszcze bardziej wymownym świadectwem głębokich wzruszeń, towarzyszących interpretacji, była reakcja widowni. Spotkać się można z opinią, że uznanie szczytowe wyraża się w milczeniu; tak właśnie miała zareagować na zbiorowy wysiłek poety i aktorów publiczność krakowska po pierwszym przedstawieniu „Wesela“. Rzadko jednak entuzjazm tłumów przybiera tak zdyscyplinowaną postać. Wykonawcy przypada w udziale satysfakcja zbierania najbardziej efektownych oznak uwielbienia. Oklaski, okrzyki, wielokrotne wywoływanie przed kurtynę, owacje kwiatowe, deszcz upominków — to zjawiska, które w dziejach sztuki wykonawczej były wielokrotnie, że entuzjazm przybierał formę nieobliczalnego dziwactwa. Przerosty współczesne niczym nie przewyższają przeszłości. Ostatni występ tancerki Cerito w Mediolanie (rok 1843) uwieńczyła powódź kwiatowa: artystkę wywołano 52 razy, rzucając na scenę 1494 bukiety i 836 wieńców, przy czym wśród wiązek kwiecia znalazła się jedna tak wielkich rozmiarów, że do teatru dźwigali ją dwaj posłańcy.

Za typową ilustrację rozgłosu, jaki staje się przeznaczeniem wybitnych wykonawców, służyć może kariera Paganiniego. Po przybyciu do Wiednia w roku 1828 wielki skrzypek stał się niebawem bożyszczem mody, społeczeństwa i sfer artystycznych. Portret jego wisiał w każdej księgarni; wizerunkiem jego zdobiono pudełka do cygar, które nazwano jego imieniem. Kupcy na wyścigi posługiwali się nazwiskiem Paganiniego dla celów reklamowych. Rękawiczki, obuwie, restauracje, wyszukane potrawy, miejsca rozrywkowe, — wszystko musiało być à la Pa-

ganini. Popiersia artysty, wyrzeźbione z kości słoniowej, służyły do ozdoby lasek i parasoli. Śmiałe lub szczególnie udane pchnięcie kuli bilardowej uzyskało nazwę „bila Paganiniego“. Szał opanował wszystkie miasta niemieckie, w których odbyły się koncerty Paganiniego. Z kolei ofiarą podobnej epidemii padł Paryż. W Londynie wirtuoz spotkał się z objawami czci, które, według jego własnego wyznania, zaczęły mu dokuczać. Po koncertach tłumy czekały przy drzwiach, aby dostąpić zaszczytu oglądania go z bliska; potracano go na ulicach, starano się dotknąć go dla upewnienia się, że jest istotą materialną. Sala koncertowa na występach Paganiniego była zawsze przepelniona, chociaż kazał sobie płacić za każde ukazanie się na estradzie niebagatelną na dawne czasy sumę 3390 funtów. Magiczny wpływ artysty udzielał się nie tylko podnieconym tłumom, lecz i trzeźwym znawcom. Moscheles pisał o Paganinim: „Jego nieustanne śmiałe wzloty, dar łączenia i upiększania tematów jak najbardziej różnorodnych, — wszystkie te znamiona geniuszu tak oszałamiają moją wrażliwość, że później przez długi czas głowa moja płonie, a umysł traci równowagę“.

W dobie współczesnej zauważyć można niejedyną objaw podobnej egzaltacji. Byłoby nieporozumieniem doszukiwanie się ich źródła jedynie w pomysłowości agentów reklamowych. Spośród artystów polskich osobliwy rodzaj sławy wywalczył sobie Paderewski, na którego koncertach gromadziła się najbardziej doborowa publiczność i przed którym pochylały się nawet ukoronowane głowy. Na przeciwnym biegunie można było postawić rozgłos wykonawców, którzy starali się oddziaływać na masy, nie gardząc popisami na otwartej przestrzeni. Powodzenie nie zawsze szło w parze z rzetelnymi wartościami, jak świadczy o tym kariera wielu gwiazd filmowych. To pewne, że spośród wszystkich rodzajów sztuki wykonanie budzi oddźwięk najgwałtowniejszy i najbardziej spontaniczny. Zjawisko to, które można krytykować, ale któremu zaprzeczyć nie podobna, wynika nie tylko z mody czy snobizmu, lecz i z potężnych, jedynych w swoim rodzaju, niepowtarzalnych wzruszeń, jakich dostarcza wychowanie artystyczne.

## VII.

Wiedza o wykonaniu artystycznym pozostaje na ogół daleko w tyle za jego agresywnością spo-

łeczna. Jesteśmy o wiele lepiej przygotowani do wypowiedzenia sensownej opinii na temat utworu literackiego, niż do rzeczowej oceny przedstawienia. Jeszcze trudniej wyjść poza ramy nieobowiązujących zachwytów przy formułowaniu wrażeń, wyniesionych z koncertu muzycznego lub widowiska baletowego. Często przedmiotem nieporozumień staje się zwłaszcza choreografia. Oceny, dawane na temat tańca przez fachowców, roją się od wyrażen specjalnych, które nic nie mówią przeciętnemu czytelnikowi; głosy ze strony laików-amatorów ograniczają się do jałowych ogólników, na które zawsze reaguje lekceważącym wzruszeniem ramion.

Ogromne luki wykazuje również z konieczności wiedza o dotychczasowym dorobku w dziedzinie wykonania artystycznego. Każde przedstawienie, każdy występ muzyczny — to właściwie zjawisko niepowtarzalne. Tylko obecni świadkowie uczestniczą w jej odbiorze; przekazanie doznanych wrażeń innym osobom okazuje się niepodobieństwem. Razem z opuszczeniem sali kończyły się czary artysty; najdokładniejsze relacje słowne nie mogły dać pełnego wyobrażenia o jego zasłudze artystycznej. Prawu temu podlegają w pewnym stopniu nawet nowoczesne odmiany sztuki, posługujące się środkami mechanicznymi. Patrząc obecnie na filmy sprzed lat dwudziestu, na próżno usiłujemy wykrzesać z siebie te silne emocje, jakich doznawaliśmy przy pierwszym oglądaniu obrazu; nawet komizm Chaplina, któremu poświęcono w swoim czasie niejedno studium estetyczne, jakby wypłowiał i spospoliciał. „Dzieło aktora“, pisał słusznie jeden z krytyków, „jest jego częścią w znacznie większym stopniu, niż jakiegokolwiek innego artysty. Kiedy umiera, rola jego wygasa. Nie można przechować arcydzieła gry scenicznej, którego wykonawca odszedł; nawet pamięć o znakomitej grze aktorskiej ma krótki żywot“.\*)

Wielokrotnie ponawiano próby odtworzenia dawnych umiejętności interpretacyjnych, wynik jednak stał zawsze pod znakiem zapytania. Na początku naszego stulecia Isadora Duncan usiłował wskrzesić grecką sztukę taneczną. Podnieję do tego fantastycznego przedsięwzięcia czerpał artysta z dochowanych relacji, przede wszystkim zaś ze starożytnych posągów. Inicja-

tywa ta wzbudziła zainteresowanie i wywołała wiele naśladownictw; powstały szkoły choreograficzne, hołdujące greckiemu ideałowi tanecznemu (np. Szkoła Ruchu Naturalnego w Manchester). Mimo to nikt nie śmie dzisiaj twierdzić, że udało się osiągnąć syntetyczną rekonstrukcję stylu greckiego. Nowoczesne orkiestry, grające muzykę kompozytorów wieku XVII, starają się o zachowanie jak najdalej posuniętej wierności stylowej i właściwego brzmienia; krytycy jednak stwierdzają słusznie, że autentyczność tonu mogłoby zapewnić zastosowanie tych samych instrumentów, które wchodziły w skład dawnych zespołów muzycznych, wiadomo zaś, że rodzina wioł wyszła z użycia, ustępując miejsce innym instrumentom smyczkowym.

Jeśli na takie trudności napotyka rekonstrukcja techniki wykonawczej, to cóż mówić o wytworzeniu identycznego nastroju, tego nieuchwytnego czynnika, który nieraz rozstrzygał o wartości całego wykonania? Niewątpliwie film i płyty gramofonowe powiedzą wiele przyszłym pokoleniom o naszych upodobaniach i o sprawności technicznej cenionych przez nas artystów. Wątpić jednak należy, czy będzie można wyczytać z nich tajemnicę magnetycznego oddziaływania pewnych współczesnych wirtuozów na publiczność.

Nie wynika stąd, aby należało lekceważyć nowoczesne środki mechaniczne, służące utrwalaniu dorobku wykonawczego. Bądź co bądź przyszli historycy sztuki mieć będą do czynienia nie z ułomnymi sprawozdaniami, lecz ze zbiorem autentycznych dokumentów. Możliwe będzie dokonywanie pomiarów, porównywanie stylów, obiektywne ustalanie osiągniętego postępu technicznego. Otworem staną również nowe drogi szkolenia. Już dzisiaj spotkać się można z próbami studiowania np. techniki śpiewaczej Caruso przez nagrywanie jego płyt i naśladowanie jego emisji, modulacji i sposobu oddychania. Sztuka interpretacyjna staje wobec nowych, wspaniałych perspektyw.

Piśmiennictwo, poświęcone wykonaniu artystycznemu, przedstawia się okazale pod względem liczebnym. Za wiele jednak uwagi poświęca się sprawom technicznym, podczas gdy ogólne podstawy estetyczne, wspólne dla całej dziedziny interpretacyjnej, leżą właściwie odłogiem. Ten jednostronny kierunek badań nie oddziałuje korzystnie na rozwój interpretacji. W skutkach powoduje on zubożenie ogółu i zachęca

\*) *Malcolm Morley: The Theatre. London, 1935, str. 80.*

specjalistów do pogoni za sztuczkami, przynoszącymi doraźny efekt. Na przykładzie filmu okazuje się wyraźnie, że brak szerokich koncepcji prowadzi prędzej czy później do zwyrodnienia.

W czasach ostatnich zauważyć można wielki wzrost liczby wydawnictw o zakroju popularnym, mających na celu wprowadzenie czytelników w tajniki interpretacji artystycznej.

## KONKURS NA WIERSZ DLA DZIECI POLSKICH

Jury Nagrody Literackiej firmy Tazab Limited w Londynie ogłasza KONKURS NA WIERSZ (lub cykl wierszy) DLA DZIECI POLSKICH w wieku od lat 5-ciu do 8-miu, nie dłuższy niż 120 linijek tekstu, łatwy do nauczenia się pamięć i do deklamacji.

Treść wiersza ma być — w najszerszym tego słowa znaczeniu — poetycką deklaracją dumy, że dziecko pochodzi z narodu polskiego, posiadającego własne, stare i bogate tradycje historyczne i kulturalne, nie gorsze od tych, z jakimi się styka lub zetknie w środowisku obcojęzycznym kraju swego zamieszkania. Wiersz (lub cykl wierszy) powinien zawierać tak silne akcenty polskości, by zmuszał do wspomnień przez całe życie, nawet gdyby codziennym językiem dziecka stał się później angielski czy jakikolwiek inny.

*Nagroda za najlepszy utwór wynosi 50 gwinei.*

*Termin nadsyłania prac (tylko w maszynopisach) upływa 31.12.1955.*

Wynik Konkursu ogłoszony będzie nie później jak 1 marca 1956.

Utwór nagrodzony staje się własnością firmy Tazab Limited i będzie na jej koszt wydany w formie pięknej broszury ozdobionej artystycznymi ilustracjami.

*Skład Jury:* Dr Zygmunt Nowakowski (przewodniczący), E. L. Hołdanowicz, pedagog, kierownik kursów korespondencyjnych dla młodzieży polskiej, Janusz Jasińczyk, pisarz (sekretarz Jury), Stefania Kossowska, pisarka, Bogusław Przeradzki, pisarz.

Prace, opatrzone godłem, z dołączoną zamkniętą kopertą z nazwiskiem i adresem autora, nadsyłać należy pod adresem: *Jury Nagrody Literackiej, c/o Tazab Ltd., Tazab House, 22 Roland Gdns., London, S.W. 7, England.*

*Dr Zygmunt Nowakowski,  
przewodniczący Jury*

## Od Redakcji

Donosiliśmy już o przygotowaniach, a następnie o przebiegu wielkiego kongresu paryskiego YMCA, zorganizowanego w stulecie powstania Światowego Związku YMCA. Obecnie w chwili oddawania numeru do druku otrzymaliśmy czteromiesięczny numer specjalny pisma YMCA „World Communique” poświęconego uroczystościom Stulecia. Przynosi ono niezmiernie obfity materiał fotograficzny i dlatego będzie miłym gościem w każdej świetlicy czy klubie. Dla uczestników Zjazdu numer stanowić będzie miłą pamiątkę; dla osób, które interesują się ruchem YMCA, jest ono źródłem ciekawych, najaktual-

niejszych informacji. W szczególności zwrócić na siebie niechybnie uwagę uchwały i postanowienia, przyjęte przez plenum XXII Światowej Konferencji YMCA.

Numer, okazały pod względem objętości i ujmujący estetycznym wyglądem, zamyka tabela statystyczna, przedstawiająca obecny stan organizacyjny YMCA w różnych krajach świata.

Obok historii YMCA, obecny numer „World Communique” czyni zadość potrzebie, którą odczuwano w różnych okolicznościach: dostarcza wiadomości rzeczowych, dokładnych o YMCA w skali światowej.

# WIECZORNICE

materiały i pomoce

ALEKSANDER FREDRO

## ODLUDKI I POETA

Komedia w jednym akcie, wierszem.

Pająk szuka jadu, ale pszczoła miodu.

And. Maks. Fredro.

OSOBY: Astolf,

Czesław,  
Kapka, oberżysta,  
Zuzia, jego córka,  
Edwin.

ZUZIA Już kawa...  
KAPKA Ze wiersze.  
ZUZIA (chcąc dostać) Proszę.  
KAPKA (odsuwając się) I ja proszę.  
Wiersze! I ja przez wiersze taki wstyd ponoszę?  
(wyrzuca przez okno)

Precz!

Scena w oberży małego miasteczka.

SCENA I.

(sala, drzwi numerowane, stoliki po obu stronach)

KAPKA ZUZIA (Zuzia przy stoliku czyta z wielką uwagą rękopis)

KAPKA (za drzwiami)

Kawa pod numer czwarty! na salę herbata!  
Jest tam kto! aj, śmietanka! aj! tamże do kata!  
Jest tam kto! aj, śmietanka! aj! tamże do kata!  
cami, postrzega czytającą, skrada się i wyrwa  
zeszyt)

To czas na czytanie?

ZUZIA (zrywając się)

Ja zaraz... ja bo, ojciec... (chce odejść).

KAPKA (groźnie) Zuzia tu zostanie!

Dopókiż gadać będę i jedno powtarzać,  
Aby wszędzie zaglądać, na wszystko uważać?  
Śmietanka już w popiele, ojciec w palce dmucha,  
A moja panna Zuzia nie patrzy, nie słucha.  
Córko! czy ty chcesz zniszczyć mego domu sławę?  
Panowie od godziny czekają na kawę,  
A kawa jeszcze w puszcze, może nie zmielona.  
(załamując ręce)

Córko! na moją hańbę wyszłaś z mego łona!...  
Jeden już ostrym słowem dał się słyszeć przy mnie,  
Drugi, gdy zaczął mówić o dzisiejszym zimnie,  
Najgrzeczniej ani mruknął, ale drzwi otworzył;  
A lubcia czyta... i co?... dłoń bym w ogień włożył,  
że... (patrzy w poszyt, Zuzia chce odebrać)

ZUZIA Cóż pan Edwin powie?  
KAPKA Bardzo o to stoję.  
Niech się rozgniewa... owszem... I lekcje twoje  
Już się dziś skończyć muszą...  
ZUZIA Już?  
KAPKA Nie dość pół roku?  
ZUZIA Czemu dłużej nie można?  
KAPKA Bo mam rozum w oku.  
ZUZIA Ależ ja mało umiem.  
KAPKA Lepiej umieć mało,  
Jak się przeuczyć.  
ZUZIA Jeszcze choć rok by si zdało...  
KAPKA To, to, to, proszę kogo! rok!... czemu  
nie dwa, trzy?

Lecz moje oko widzi, gdzie pan Edwin patrzy,  
Gdzie i panna Zuzanna... widzi doskonale,  
Nie w książkę, szkoda mówić, o, nie w książkę  
wcale;

Wiem, co znaczy, gdy jedno przy drugim usiądzie,  
Lecz jakem Józef Kapka, nic z tego nie będzie.

ZUZIA (płacząc i całując go w rękę) Mój ojciec!  
KAPKA Ba, ba, ba, ba, o ły tu nie idzie,  
Wtedy by szło dopiero, jakbyś była w biedzie.  
Twój Edwin jest poetą... pięknie wiersze składa;  
Ale jak każdy drugi, i poeta jada,  
I żona przy miłości sławą żyć nie zdoła,  
Wkrótce i dziecko także: papuniu! zawoła,  
A on, choć dniem i nocą popracuje szczerze,  
Da wam odę na obiad, bajkę na wieczere;  
Ale oda nie rosół, bajka nie pieczenia,  
A zatem nic nie będzie z waszego marzenia.



Niedawno był i dobry, i mądry, i grzeczny...

ZUZIA (placząc)

Ale dziś, dziś na wszystko pada wyrok sprzeczny.

KAPKA

Dawniej dość go lubiłem, nikt tego nie przeczy,

Pókim myślał, że z niego będzie co do rzeczy;

Ale, kiedy pan Edwin, jak szalał, szaleje,

Darmoże mam tę samą zachować nadzieję.

Został pisarzem miejskim, urząd nie pętelka,

Stąd godność i estyma, stąd i korzyść wszelka;

Kiedy wyjdzie na rynek, każdy czapkę chwyta,

Mówi mu: mój jegomość, i uprzejmie wita.

Pląca także ucziwa co kwartał do worka,

Nie bez tego, by nie szła czasem i sikorka;

Mógłby już przyjść do czegoś... ale nie zatrzyma.

Szastum prastum tu, ówdzie... nigdy grosza nie ma.

I pan burmistrz się skarży, już to nieraz słyszę,

Że zamiast protokołów, wiersze tylko pisze,

I tak mu dom przekreśli, o, hańbo! o, zgrozo!

Że pani burmistrzowa nie chce gadać prozą;

I dzieci, mamki, czeladź, co chodzi, co gada,

Ani zapędź do pierza, bo poezje składa.

Nawet stary pacholek, próżniak nad próżniaki,

Zrobił, czy diabeł nadał, cztery krakowiaki.

ZUZIA

To wszystko tylko bajki, wierz, ojciec kochany.

KAPKA

O nie..., tu u mnie takiej nie będzie odmiany;

Więc abym wcześniej wszelkiej zapobiegł  
zdrożności,

Niech sobie pan poeta w innych domach gości,

Niech już nieba, co gromią, miłości, co dręczą,

Jęczą, męczą, kawęczą, w uszach mi nie brzęczą.

## SCENA II.

KAPKA, ZUZIA, ASTOLF

ASTOLF Czyś waćpan dziś oszalał!

KAPKA (kłaniając się) To jest ostre słowo.

ASTOLF Kawa (Zuzia wybiega)

KAPKA (chwytając się za głowę)

Kawa, ach kawa, biednaż moja głowa!

(obracając się, gdzie Zuzia stała)

A biegajże mi żwawo... A, łaskawy Boże,

Jak która zacznie gadać, to skończyć nie może.

Zaraz wyborna kawka... zaraz... zaraz będzie.

(ścierając stół na stronie)

Wszystko to ten poeta! (do Astolfa)

Niechże pan usiedzie.

ASTOLF (wycierając się na krześle)

Uprzejmość zawsze miła, choćby i o głodzie,

Przecież już w polskich karczmach grzeczność  
teraz w modzie.

KAPKA Karczmach?

ASTOLF Jakże zwać ten dom i brudny i długi,

Gdzie konie obok ludzi, gdzie jeden i drugi

Wchodzi, wjeżdża, wyjeżdża, zamyka, otwiera,

A jeden tylko mieszka i tych wszystkich zdziera.

KAPKA To nader ostre słowo.

## SCENA III.

ASTOLF, KAPKA, CZESŁAW

CZESŁAW (siadając przy stoliku po lewej stronie)

Herbaty!

KAPKA Już daję. (ku drzwiom)

Herbaty! (ścierając stół, na stronie)

To poeta tak mi w gardle staje;

Poczekaj!

ASTOLF Gospodarzu, wszakże ta osada,

Jak mi się zdaje, tytuł miasteczka posiada?

KAPKA Która?

ASTOLF Ta, gdzie jesteśmy.

KAPKA (otwierając okno) To jest do widzenia.

ASTOLF

Ha! cóż tu do widzenia? co? Jakie sklepienia

Podziemnych lochów, więzień! gdzie dla ciekawości

Dotąd jeszcze w łańcuchach trupieszęją kości?

Zabytki złotych wieków, tych wieków prostoty,

Za którymi utulić nie mogę tęsknoty!...

A może wieża, kolos, co chmury roztrąca,

Pomnik sławy jednego, ucisku tysiąca?

Pokażże, pokaż prędko.

KAPKA

Wprawdzie jak dalece...

ASTOLF

Albo może tamten most, na wyschniętej rzece,

Co się trzęsie jak w febrze? za który się płaci?

KAPKA Most podupadł, a płaca...

ASTOLF Dla dobra współbraci.

KAPKA Pan burmistrz ustanowił...

ASTOLF

Wyrokiem uświęcił:

Niech podróżny zapłaci, że karku nie skreśli.

Lecz więcej z dawnych dziwów, czyż to miasto

nie ma?

Cóż? jakie żebro tura, albo ząb olbrzymia;

Albo skałę, co diabeł upuścił z niemocy,

Jak kogut we wsi zapiał o samej północy?

KAPKA Jest stary ratusz... (odchrząknawszy)

Mówią, że gdy panowanie...

ASTOLF

Gospodarzu, czy kawy w tym mieście dostanie?

KAPKA Ach zaraz! (na stronie)

O poeto, niech cię piorun trzaśnie!

(ku drzwiom)

Hej kawy! kawy prędzej!... Otóż niosą właśnie.

(służący przynosi kawę i herbatę i stawia na sto-  
liku; do Astolfa)

Arcywyborna... mokka...

(do Czesława) Sam kwiat, arcyczysta...

ASTOLF

Jak się waćpan nazywasz, panie oberżysta?

KAPKA Józef Kapka, do usług... (na stronie)  
 Celem pośmiewiska...  
 ASTOLF Hm! prawdziwym szlachectwem jest  
 piękność nazwiska.  
 KAPKA (kłaniając się) Łatwiej czasem wznieść  
 śmieszne, niż utrzymać piękne.  
 ASTOLF Jest więc i sentencja.  
 KAPKA Zginę, umrę pęknię...  
 O przeklęty poeto!... Wszystko przewidziałem...  
 Poczekaj!  
 CZESŁAW (z flegmą)  
 To rumianek, ja herbaty chciałem.  
 KAPKA  
 O dla Boga! rumianek!... to dla mojej żony...  
 O wiersze, wiersze! przez was jakżem dziś  
 (wynosi tacę) zhańbiony!

## SCENA IV.

ASTOLF, CZESŁAW

ASTOLF Co temu tylko wiersze i poeta w głowie?  
 (po krótkim milczeniu)

Cóż tam, panie Czesławie, jakże dzisiaj zdrowie?

CZESŁAW Jak zawsze.

ASTOLF Spałeś długo.

CZESŁAW Dość życia zostało.

ASTOLF Wiem..., w śnie chcesz szukać szczęścia;  
 ale go tam mało

Raczej resztę w nim stracisz. I z tego to względu

Nie lubię chwili, często przyjemnego błędu:

Wznosić nieszczęśliwego z zwyczajnej kolei,

By mu pokazać szczęście lub powab nadziei,

By obudzić uśpione jego serca bicie,

I znowu go wytrącić w opłakane życie,

Gdzie ledwo wytrwać może pod losu uciskiem,

To jest tylko szyderskim natury igrzyskiem.

CZESŁAW Ach, ulgą, powiedz.

ASTOLF Ulgą, jakiej ten doznaje,

Komu płomień zwalniają, gdy na stosie staje.

Dusza, co wytrwać może, wytrwa tylko tyle;

Ale odsuń marzenia, zostaw własnej sile!

I gdy ciężar cierpienia nieść mamy po świecie,

Nieśmy go bez spoczynku, póki nas nie zgniecie.

(długie milczenie)

Wszakże razem i dalej pojedziem ze sobą?

CZESŁAW Nie.

ASTOLF Dlaczego? A prawda, z weselszą osobą

Przyjemniej ci czas minie. Weź więc towarzysza,

Który rozmową bawi i sobą rozśmiesza;

Weź miejskiego trefnisią, co ten dar posiada,

Co umie łatkę przypiąć, dwuznaczności gada,

Z wszystkiego do wszystkiego jak motylek lata,

Co kontent z siebie, ciebie i całego świata,

I który na początku ostrej życia drogi

Skacze jak cap ofiarny, gdy mu złocą rogi.

CZESŁAW

Nie, Astolfie... nie szukam wesołości wcale,  
 Owszem... wesołość razi... zwiększa moje żale;  
 Lecz twój sposób myślenia, to ci powiem szczerze,  
 Dwa razy nieznosniejszym dla mnie jest w tej  
 mierze:

Twoim czuciem nienawiść, nienawiść rozkoszą,  
 Każdemu twoje słowa co chwila ją głoszą,  
 Ulgi nie szukasz, nie chcesz w innym mieć  
 sposobie,

Jak lejąc w cudze serce żółć, co karmisz w sobie.

Kto celem twych urągań, na cóż mieć na względzie?

Niech wszyscy cierpią... wszystkich w jednym  
 stawiasz rzędzie:

Ciebie i nędzny żebrak na drodze zatrzyma,

Jeśli na swoją nędzę dość uczucia nie ma.

Zgasić jaką bądź wiarę, jeżeli w nim tleje,

I wyrwać z jego łona ostatnią nadzieję,

To staje ci się ulgą... to twój umysł budzi.

Tak w twym smutku nie stronisz, ale ścigasz ludzi.

ASTOLF Czemuż mnie to wyrzucasz... Niech ci  
 los zda sprawę,

Dlaczego moje serce tak gorzkie, tak krwawe.

I mnie w Arkadii pierwszy dzień zabłysnął,

Mnie natura radość w życiu

Zaprzyjęła przy powiciu,

I mnie w Arkadii pierwszy dzień zabłysnął,

Jednak ły tylko czas rączy wycisnął.\*)

CZESŁAW Któż tego z boskim wieszczem

powtórzyć nie może!

Komuż choć raz nie błysły piękne życia zorze,

Któż nie doznał nadziei, i któż jej nie tracił!

Ach, któż uśmiech przelotny łzami nie opłacił!...

I ja się w świat rzuciłem, jak w matki objęcie,

Na tyle szczęścia, zrazu słabem miał pojęcie,

Miłość, czynność, uczciwość żebrząc podawałem,

Lecz mnie nie rozumiano. Czynnego z zapalem

Zimny przyjął rachunek... ufego zdradzili...

Kochającego, w krótkiej zapomniano chwili...

Odparte wszelkie czucie w sercu tylko wrzało...

Wygorzało nareszcie... śladu nie zostało.

(spokojniej)

Sam więc bez towarzyszków idę w dalszą drogę,

Stronię ludzi, bo z nimi zgodzić się nie mogę,

Nie kocham, nie szacuję, lecz nie nienawidzę.

ASTOLF

Dla mnie nienawiść mało, ja się nimi brzydzę:

Czy z własnej winy, czy też z natury układu,

Co ma złości hiena, co padalec jadu,

Złącz z fałszem, zemstą, myślą, co wszystko

docieka,

I dodaj okrucieństwo, masz duszę człowieka.

\*) Schiller: Resignation.

## SCENA V.

ASTOLF, CZESŁAW, KAPKA (z herbatą)

KAPKA To mi herbata! lepszej i sułtan nie pije...  
To zapach! to moc! Ledwie doniosłem, tak w nos  
(stawiając herbatę) **bije.**

Dodałem pół łyżeczki... kto czeka, nie traci...  
(do kosztującego)

Prawda? (na stronie)

Za pół łyżeczki poeta zapłaci. (do Czesława)  
Co za smak! prawda? zapach! angielska  
prawdziwa;

Ciesz się nosek pański... jęczyzek używa.  
(Czesław odwraca się od Kapki, podpierając  
się na łokciu; — na stronie)

Nikomum przez poetę dzisiaj nie dogodził.

ASTOLF

Panie Kapko, czyś waćpan poetą się rodził?

KAPKA Jakto?

ASTOLF Czy piszesz wiersze?

KAPKA Czy ja wiersze piszę?  
Ja? Niech mnie Pan Bóg broni.

ASTOLF Czemuż zawsze słyszę,  
że poezją wzywasz?

KAPKA Ach, wzywam niestety!

Bo w gardle stoją wiersze jednego poety.

ASTOLF Jakto?

KAPKA Rok temu, jakaś pani stara, chora,  
Wdowa skądś, jakiegoś, nie wiem, profesora,  
Przybyła do nas z synem. Nikt tego nie przeczy,  
Zrazu Edwin był chłopcem dobrym i do rzeczy,  
Zarabiał jak mógł, piśmem, rachunkiem, usługą,  
A gdy lichy zarobek nie starczył na długo,  
Chętnie, nad siły często, do pracy się stawiał,  
By tylko swojej matce jaką ulgę sprawił;  
Nareszcie sprzedał książki i sprzętów ostatki  
Na najędźniejszy pogrzeb, ale pogrzeb matki.  
Ta uczciwość ściągnęła wszystkich mieszczan oczy,  
Każdy dać mu zarobek był zaraz ochoczy;  
A nasz pan burmistrz, który na wszystko uważa,  
Od razu go posunął na urząd pisarza.

I ja mu także dałem darmo dwa pokoje,  
By tam czego nauczył Zuzię, córkę moją.  
Ale pan Edwin wkrótce, jak się odpaść nieco,  
Nuż do wierszy... a wiersze jakby z worką lecą:  
Zagadki, bajki, ody, czart tam wie nazwiska!  
Pisze a pisze, panie, aż mu pióro pryska.

Nie dość, całe już miasto jego wiersze czyta,  
Zwłaszcza kobiety, każda jak marcypan chwytą.  
Żadna nie wie, co kura, co jaja, kurczęta,  
Nie wie, co mąka, krupy, a wiersze pamięta;  
A moja panna Zuzia najbardziej bryknęła,  
Czytywać jego wiersze i lubić zaczęła.  
No, myślę sobie, wiersze, kto tam to uważa;

Ba, aż tu dalej panna z wierszy do wierszarza.  
Hola, mospanie! nie ucz! diabli z tej nauki!  
Co mi z tego dobrego?

ASTOLF Z tej nauki — wnuki.

KAPKA Do nóg upadam.

ASTOLF Nie chcesz?

KAPKA Pan nadto wesoly.

ASTOLF Co, nie chcesz dać mu córki? dlaczego?

KAPKA Bo goły.

ASTOLF Cóż ci to może szkodzić?

KAPKA A cóż więcej szkodzi?

ASTOLF

Ale, kiedy córka chce, wszak to o nią chodzi.

KAPKA

Jak to, własnemu dziecku nie mam wskazać drogę?

Nie zapobiec nieszczęściu, gdy przewidzieć mogę?

A cóż więc ku rodzicom miłość, wdzięczność  
wzniesi?

ASTOLF

Baśnie, stare powieści o wdzięczności dzieci,  
Pókiś córce potrzebny, pótyś ojciec drogi,  
Sprzeciwiś się w czymkolwiek: z ojca tyran  
srogi.

Zmusiłeś ją nareszcie i dobrze się stało:  
To dobro, nienajlepsze, dla niej zawsze mało;  
A cóż dopiero, przymus gdy zły obrót bierze:  
Złorzeczenia rodzicom — to dziecka pacierze.  
I jakąż z losu córki możesz mieć nadzieję?  
Czego się troszczysz, po co głowa ci siwieje?...  
A chceszli gwałtem jaką zniewolić usługą,  
Daj majątek... a dawszys, nie popasaj długo.  
Wtedy dzwony, żałoby oświadczają ci dzięki  
I dostaniesz nagrobek z twego zięcia ręki.

KAPKA

Już niech tam będzie, co chce, ja się nie odmienię...  
Nareszcie i sumienie...

ASTOLF Co to jest sumienie?

KAPKA (cofając się) Co to jest?

ASTOLF Tak — co to jest.

KAPKA No... kto ma zasady.

ASTOLF W dramach, prawda, widziałem okropne  
przykłady,

Jak zgryzota sumienia, zbrodniarza karząca,  
Szarpie w nocach bezsensnych i z łoża wytrąca —  
Włos zjezony — wzrok dziki — w pół nagi — bez  
tchnienia

I kiedy dobry aktor, dość robi wrażenia.  
Lecz w świecie! ile razy widzieć ci się zdarzy,  
Widzisz łotrów opastych, rumianych zbrodniarzy,  
Chrapią na miękkich łożach i z sumieniem razem,  
Kołysani w śnie jeszcze swych zysków obrazem.

KAPKA Dobrej nocy im życzę.

ASTOLF Nie dręcz się więc trwogą.

Wydadz córkę, niech idzie zwykłą teraz drogą;

Że ci najlepiej radzę, poznasz w rok dopiero.  
Bo widzisz, kochają się, potem się pobiorą,  
Potem ona go zwiedzie, potem on porzuci,  
Potem płacz, jęk, a potem do ciebie powróci.  
(śmiejąc się wychodzi).

## SCENA VI.

KAPKA, CZESŁAW (dostaje książkę i czyta)

KAPKA

To mi panicz do rady, niechże Pan Bóg broni!  
Aż mi się w głowie kręci, aż mi w uszach dzwoni.  
A to jakiś heretyk, a to bez czci, wiary!  
A co za język!... Czekaj, nie ujdiesz bez kary.  
(siada przy stoliku, dobywa z pugilaresu  
rachunek i ołówek; mrużąc)

Stacyja, światło, kawa, wino, ser, sałata...  
Summa złotych dwanaście... zapłacisz dukata.  
(chowając rachunek)

Wszystko zganił, obgadał, we wszystko się  
wścibił...

I ten... siedzi jak mruk... hm!... także mi uchybił...  
(dostaje drugi rachunek)

Od niego... złotych dziewięć... dwanaście zapłaci;  
Tak... niech kochają ludzi jakby własnych braci.

## SCENA VII.

KAPKA, ZUZIA, CZESŁAW (czyta, tyłem do nich  
obrócony)

KAPKA Panno Zuzanno!... bliżej... jeszcze...  
w górę głowa...

Jeszcze... uważać teraz na wszystkie moje słowa:  
Jestem ojcem waćpanny... wiesz o tym waćpanna?  
Wiesz?

ZUZIA Wiem.

KAPKA Kocha cię Edwin? (milczenie)  
Odpowie Zuzanna?

ZUZIA (cicho) Kocha.

KAPKA Kochasz ty jego?

ZUZIA (ciszej) Kocham

KAPKA Chce się żenić?

ZUZIA Chce.

KAPKA Ty chcesz pójść za niego?

ZUZIA Jeżeli mam cenić...

KAPKA Chcesz czy nie?

ZUZIA Chcę, chcę.

KAPKA Szczerze?

ZUZIA Całą duszą moją.

KAPKA Gdy więc twoje nauki na tym stopniu stoją,

Gdy on kocha, ty kochasz, kochacie wzajemnie,  
Gdy tylko pozwolenia czekacie ode mnie,  
Jako ojciec troskliwy o swe własne plemię,  
Ojciec dobry, powolny, a nie bity w ciemię,  
Twoje dobro jedynie mający na względzie,  
Daję rękę... że z tego... nic a nic nie będzie.

ZUZIA Spodziewam się...

KAPKA Zuzanna niech się nie spodziewa.  
Izdebka darmo dana, gdzie poeta śpiewa,  
Na kapustę potrzebna. Niech mi się wynosi,  
I po innych już strychach swoje wiersze głosi.

ZUZIA Za cóż go tak wypędzać, i znieważać za co?  
Toż on zasłużył od nas swoją szczerą pracą?  
Jeżeli go nie kochać, wdzięczną mu być muszę,  
On utworzył, ukształcił i wznosił moją duszę;  
Dlaczego tobie, ojcze, nie ma być przyjemnie  
Widzieć ten postęp świata, tę odmianę we mnie?

KAPKA

Nadto, nadto jej rozum za tym światłem śpieszy;  
Mędrszaś już od prababki, i to mnie nie cieszy.  
Na co, po co tych nauk? jak Kapki Kapkami,  
Żadna Kapczanka nauk nie brała wierszami.

ZUZIA Ależ kochany ojcze, mylnie wnosisz sobie,  
Że nad czytanie wierszy nic więcej nie robię,  
Przeciwnie, te czytywać niedawno zaczęła.

KAPKA

Cóż więc? czego się uczysz? jakie umiesz dzieła?

ZUZIA Uczę się historii.

KAPKA

Na co to się zdało!  
Wiedz, co się z tobą dzieje, nie, co gdzieś się działo.

ZUZIA Także geografii.

KAPKA

Jeszcze czego, proszę!  
Jaka na filozofie! I ja mylnie wnoszę?  
Żeby choć jeden przedmiot, jeden nienaganny!

ZUZIA Także obcych języków.

KAPKA

Dość jeden dla panny.  
Rachować, czytać, pisać, to mądrość kobiety;  
Summa summarum żoną nie będziesz poety.  
Powiedz mu, jak tu przyjdzie, jakie me rozkazy,  
I powiedz, że jednego nie mawiam dwa razy.

## SCENA VIII.

ZUZIA, CZESŁAW (jak wprzód)

ZUZIA Skończyły się dni szczęścia, zaczęły niedoli,  
Jak tamte szybko zbiegły, te pójdą powoli.  
Czemuż świat nowy moja rozpoznała dusza,  
Kiedy stan mój w dawniejszym zostawać

przymusza?

Na toż poznając miłość, najczystsza-m poznała,  
Aby ją tracąc, boleść dwojaką się stała?

## SCENA IX.

ZUZIA, EDWIN, CZESŁAW (jak wprzód)

(Edwin mówi zawsze z uczuciem, często z uniesieniem)

EDWIN

Wiadomość, droga Zuziu, obojgu nam miła...  
Ale nie jesteś sama...

ZUZIA (ciszej, przy przeciwnej stronie Czesława)

Jakbym sama była:

Od godziny tak siedzi, nie słyszy, nie gada,  
Chcąc nawet, aby słuchał, prosić go wypada.

EDWIN Czy głuchy?

ZUZIA Nie.

EDWIN Niemy?

ZUZIA Nie.

EDWIN Cóż?

ZUZIA Nie wiem.

EDWIN Choroba?

ZUZIA To wiem tylko, że mi się całkiem nie podoba.

Dwóch, jeden jak i drugi, zły, groźny, ponury,  
Zajechali tu wczoraj jak dwie czarne chmury,  
A juźci grzmoty, hałas nieustanny w domu,  
I na nas wszystko spada, co zagrozi komu.

EDWIN Jak to?

ZUZIA Znasz mego ojca, jak rozmawiać lubi,  
Jak się chętnie dostatkami swego domu chlubi,  
Jak go boli i martwi, kiedy kto co zgani;  
A ci jemu na przekór jak gdyby wybrani,  
Jeden z nim mówić nie chce, drugi wciąż go łaje,  
Albo drażni drwinkami, gdy nagan nie staje,  
Tak, że się już mój ojciec nie posiada w złości  
I ciebie tym obdarza, czym nie może gościć.

EDWIN Mnie?

ZUZIA A ciebie, bo twoja sprawiła sielanka,  
Że kiedy ją czytała, wybiegła śmietanka;  
Że kiedy z sparzonymi wpadł ojciec palcami,  
Byłam zajęta... i czym, niestety!... wierszami.  
Stąd spadła wszystkich nieszczęść na wiersze  
przyczyna,

A z wierszy na nauki, z nauk na Edwina;  
Słowem, przyrzekł, że mając me szczęście na  
względnie,

Z naszej czulej miłości nic a nic nie będzie.  
Mojej prośby nie słucha, z moich łez się śmieje,  
A ja widzę, że próżno mieć dalej nadzieję.

EDWIN

Ja tak myśleć nie mogę. Ach, Zuziu kochana,  
Nie tak skąpo nadzieja sercom naszym dana,  
Aby lada przeciwność mogła ją niweczyć.  
Przykre nasze stosunki, trudno temu przeczyć,  
Ale miłość prawdziwą, i czystą jak nieba,  
Aby zniszczyć... o, ileż to na to nie trzeba!  
Węzeł duszę łączący nie tak łatwo skruszyć.

Wzdryga się ludzka władza siłą go naruszyć,  
Przeznaczenie go nawet szanować się zdaje,  
A każda mu sekunda świętości dodaje.

Jeśli więc czasem chmura słońce nam zasłoni,  
Czekajmy, może wkrótce wietrzyk ją przegoni;  
Jeśli nam przeciwności przygaszą nadzieje,  
Czekajmy, może wkrótce znowu nam zatleje.

ZUZIA

Ty wzięłaś moją duszę, ja nie mam jej w sobie,  
Myślę, gdy ciebie słucham, żyję, gdy przy tobie,  
W tobie mój los obecny, moja przyszłość cała,  
Ty nie tracisz nadziei, jam ją odzyskała.

EDWIN

Oto właśnie z stolicy listy odebrałem:  
Sztukę moją już grano... przyjęto z zapalem.  
Imię autora, ojca zasługi wspomniało,  
Którego wielce czczono, nagrodzono mało;  
Kilka już osób, ceniąc mój talent łaskawie,  
Obiecało wyrobić, bym miał chleb przy sławie:  
Urząd przy bibliotece, nie znaczący wiele,  
Ale który do wyższych godności drogę mi uściela.  
Weź listy, pokaż ojcu, pokaż i gazety,  
Wyrocznią teraz jedną biednego poety;  
Trudno, by dla tych wieści zmienił swoje zdanie,  
Ale w rozłączeniu nas mniej skorzy się stanie.

ZUZIA

O, ręczę, że jak tylko o wszystkim się dowie,  
Przeciw naszej miłości i słowa nie powie:  
Jesteś sławnym autorem, jesteś na urzędzie,  
Czegoż chce jeszcze... biegnę... wszystko dobrze  
będzie.

## SCENA X.

EDWIN, CZESŁAW (jak wprzód)

EDWIN

Jestem więc „na urzędzie... i sławnym autorem“.  
Szkoda tylko, że świata nie może być wzorem,  
Zatem urząd i sława w nadziei zostanie,  
Lubo droższe nad świata jest kochanki zdanie.

## SCENA XI.

EDWIN, ASTOLF, CZESŁAW (jak wprzód)

ASTOLF (z ironią)

Pewnie pan Edwin? (Czesław słucha rozmowy)

EDWIN Tak jest.

ASTOLF Wiem z ust gospodarza,

Jakie mu jego talent przeciwności zdarza.

Mówił, że kochasz Zuzię...

EDWIN Mówił, ach, mój panie,

Ale jak kocham, tego mówić nie był w stanie,  
Pierwszym wzbudził jej czucie, nową duszę  
stworzył,

Nie, myślę się, jam tylko jej duszę otworzył.

W zawiązku były nieba najpiękniejsze dary,  
 Pojęcie, cnota, godność, i miłość bez miary,  
 Nie mdły rzut oka w oku wyszedzał nagrody,  
 Nimeśmy się kochali, zналиśmy się wprzód;  
 Przyjaźń zbliżała z wolna nasz zakres daleki,  
 Nim dusze w jedną istność spłynęły na wieki.

## ASTOLF

Prawdziwie, wieszczym duchem obraz utworzony;  
 Ale pozwól niech w niego spojrzę z drugiej strony:  
 Jesteś poetą... a stąd oczywiste zyski.

Dla poety, to wiemy, każdy stopień niski,  
 Przed nim i ścieżka życia w przestrzeń się  
 rozdyma,

Końca na szczytach świata, ani granic nie ma;  
 Zeniąc się zaś tak młodo z córką oberżysty,  
 Zniknie w dymie kuchennym Feba promień czysty.  
 Dlaczegoż twojej sławie raz zadajesz zgubny?  
 Stracisz wartość u siebie, stracisz wieniec chlubny,  
 Co może jakiś, kiedyś gazeciarz ci poda,  
 I tych krwawych poświęceń jakaż jest nagroda?

## EDWIN

Jej miłość, moje szczęście, to istotne zyski,  
 I tych pewnie nie zniszczy satyry pociski.

## ASTOLF

Miłość! miłość kobiety ma wszystko nagrodzić?  
 Miło by to nam było tym snem się uwodzić,  
 Gdyby nie przebudzenie, za bliskie niestety!  
 Wierzysz, biedny, kobietom, nie znasz, co kobiety!  
 Kocha cię, mówisz, kocha? przysięgać ci będzie,  
 Życie swoje narazi w szalonym obłędzie,  
 Puszczą, byleby z tobą, powabem ją zneći,  
 Spokój... imię... majątek... wszystko ci poświęci,  
 Uwierzysz, że nad ciebie nic już nie ma w świecie,  
 Pomyślisz, że i cnotą chcąc się jeszcze szczyścić,  
 Wtedy tyłu dowodom raz zaufasz przecie,  
 Musi, jak powój drzewa, ciebie się uchwycić;  
 Ale nie! Sama nie wie, mniej czuła niż płochą,  
 Czy jutro kochać będzie tego, co dziś kocha;  
 Ginie, kona dla ciebie... i nie zna po chwili.  
 Wtenczas niech się twój umysł wstrzymać jej

nie sili;

Twoje prawa są niczym, twój gniew nic nie znaczy,  
 Z twoich wyrzutów śmieje, cieszy się z rozpaczy.  
 O! ten, co swoje szczęście połączył z kobietą,  
 Chwyć! gałąź bluszczową nad przepaścią skrytą:  
 Urywa ją i pada, ginie wśród kamieni,  
 A na górze bluszcz bluszczem znowu się zieleni.

## EDWIN

Podług złej małej cząstki całego nie mierzę,  
 I będę czcił płeć piękną, póki w cnoty wierzę:  
 Pierwszy mój uśmiech usta do kobiety wrzucił,  
 Pierwszą lżę moją oddech kobiety osuszył,  
 Pierwsze słowo jej mowa kształciła pieszczoną,  
 Do kobiety najpierwej wyciągnął ramiona,  
 I kiedy w mgłę dzieciństwa matkę poznawałem,  
 Nie wiedząc, co kochanie, kobietę kochałem.

A jeśli później ojca surowe nauki  
 Uczyły, jak żyć trzeba, i cierpienia sztuki,  
 Jeśli im winien jestem miłość, stałość w cnotie,  
 Niemniej mozem jest winien i matki pieszczocie:  
 Dobroć, miłość, cierpliwość, najświętsze zasady  
 Wpajała w młode serce własnymi przykłady.  
 I poznałem, gdym przejrzał lat młodych ciemnoty,  
 Że życie dobrej matki — pierwszą szkołą cnoty.  
 Upodobanie stałe tej samej zagrody,  
 Gdzie, jakby sen pieszczący, przesnuł się wiek  
 młody,

Powab, co z blasku świata i sławy zapału  
 W cichy obwód rodziny przyciąga pomału,  
 Władzę, co lekkim tknięciem duszę naszą budzi,  
 Drażni, aby nagradzać, by upewnić, ludzi,  
 I ta pewność, ta pewność, szczęścia czyste zdroje!  
 Zem zyskał drugie serce, że jest całkiem moje,  
 Ta pewność, że w dwóch sercach jedno tylko bicie,  
 Komu winni jesteśmy, jeśli nie kobiecie?

## ASTOLF

Wieszczu, teraz postrzegam, już jesteś zgubiony,  
 Nie ma dla cię ratunku... szukaj sobie żony.  
 Twój upór jakby siedział we krwi, a nie w duszy,  
 Łatwiej go jaki plaster, niżli dowód wrzuszysz.  
 Ale gdy teraz na bok broń satyry złożę,  
 Powiedz, u nas twój talent co obiecać może?  
 Każdy, co pisze, pisze dla zysku lub chwały.  
 Zysku nie znajdziesz wcale, albo bardzo mały;  
 I choćbyś był Homerem, gdy pieniędzy nie masz,  
 Twój rękopis w szufladzie do śmierci zatrzymasz;  
 Albo nareszcie drukarz, gdy poprosisz czule,  
 Z długim myłek rejestrem wyda na bibule.  
 Ale cóż? Nic i z tego... nikt się i nie spyta,  
 Bo każdy dziś chce pisać, a mało kto czyta.  
 Sława więc, powiesz. Dla nas już minęła pora:  
 Europa teraz cała ojczyzną autora.  
 Niemiec, Włoch i Francji krzyżują się dzieła;  
 Nasze? jakże to ciasna granica objęła!  
 Dwa albo trzy teatry i wózek księgarza,  
 To teraz pole sławy polskiego pisarza;  
 A te biedne teatry, gdzie na jednej scenie  
 Dzisiaj klaszczą Barbarze a jutro Syrenie,  
 I szczęście jeszcze, jeśli nie te same usta  
 Głoszą śpiew Terefercia i żale Augusta.  
 Jednak, jeśli wystąpisz uczniem Melpomeny  
 I na pięć długich aktów rozwałkujesz treny,  
 Każdy widz już przychodząc smutku się spodziewa,  
 I jeśli łez nie roni, to przynajmniej ziewa.  
 Lecz wesolej Talii gdy podniesiesz maskę,  
 Tyłu sprzecznych rozumów jakże zyskać łaskę?  
 Ten prawdę, tamten dowcip, ten koziołki lubi,  
 Ten znowu z cyrkiem tylko, w rozmiarach się gubi;  
 Tamten scenie zazdrości jej własnej przestrzeni,  
 Temu ciasna i duszna, gdy się w świat nie zmieni;  
 A ci zaś, którym Geoffroy pozawracał głowy,  
 Którym gazety płacą ich wyrok surowy,  
 Co uczą pisać drugich, nim nauczą siebie,

Białe dotąd swe pióra zaczernią dla siebie.  
I gdy ich tylko głosy przerwą czasem ciszę,  
Musisz się w końcu spytać: dla kogo ja piszę?

EDWIN

Niech nie kazi świętego nazwiska poety,  
Kto trwożnym okiem szuka zamierzonej mety:  
Nie zabrzmi lutnią wdzięcznie; próżno w nią  
uderza,

Kto liczy własne zyski, korzyści przemierza.  
A jeśli nucić będzie za Fortuny kołem  
Jeśli swój byt powlecze kornym bijąc czołem,  
Nie znajdzie różdżki lauru na spodlone skronie,  
Nie przejdzie grobu sławą i umrze przy zgonie.  
(ze wzrastającym zapalem)

W wyższą, jaśniejszą przestrzeń wieszcz prawy  
poziera,

Jemu źródło światłości, niebo się otwiera:  
Stamtąd promień ściągnięty w luby dźwięk  
rozradza

I na świat błędnych marzeń nowy świat sprowadza.  
Niech chwyci złoty bardon, wzniesie świetne  
pienie,

Leje w duszę, jak strumień, własne uniesienie:  
Za nim błagalne chóry brzmią w świątyniach Boga,  
Nadzieja poi prawych a występnych trwoga;  
Za nim powtórzą wnuki swych pradziadów dzieje,  
A w najzimniejszych sercach chęć sławy zatleje;  
Miłość, co jednym wieńcem objęła świat cały,  
Przejmuje łono wieszcz i wiedzie do chwały;  
Miłość przez jego usta sama siebie głosi,  
I do cnoty i zgody każde czucie wznosi.  
A jeśli mu nad grobem wawrzyn się zagęści,  
Jeżeli się przyłożył choć w najmniejszej części  
Do sławy swego kraju do dobra współbraci,  
To nagroda poety, tej nigdy nie straci!

CZESŁAW

O, zachowuj te myśli: są duszy ozdobą,  
Ich urok sięga wkoło, porywa za sobą.  
Pomogę ci do szczęścia, spełnię twą nadzieję  
I przy ogniu serc waszych i moje zagrzeję.

## SCENA XII.

ASTOLF, CZESŁAW, EDWIN, KAPKA, ZUZIA

KAPKA (mając gazety i list w ręku)

Tam do kata! to dobre! to mi kapitały!  
Krytyki dwa arkusze, trzy wiersze pochwały.  
(do Edwina)

Jednak gdzie indziej proszę szukać sobie żony,  
Mówiłem i powtarzam... Sługa uniżony.

CZESŁAW

Słuchaj mnie, panie Kapko. Jestem dość bogaty,  
Żyję sam bez przyjaciół, krewnych, nieżonaty;  
Wyrzekłem się już szczęścia, wyrzekłem się ludzi,  
Myślałem, że mej duszy nic już nie obudzi;  
Dzisiaj zapał młodzieńczy, to czyste wejrzenie  
W piękny dar życia, w przyszłość, w całe  
przyrodzenie,

Wstrząsło moją istotę... Mogłem łzę uronić...  
Choćby znów błędnym, czuciom nie chcę serca  
bronić;

Chcę zapomnieć, com cierpiał, żyć szczęściem  
Edwina:

Niech się żeni z twą córką, biorę go za syna.  
(do Edwina i Zuzi)

Nie chcę od was wdzięczności, miłości nie żądam,  
Niech tylko przy was będąc na szczęście  
spoglądam.

ZUZIA Za tyle dobrodziejstwa...

CZESŁAW

Nic darmo nie daję.

EDWIN Lecz całe szczęście nasze...

CZESŁAW

Moim się już staje.

KAPKA

Milczałeś pan, to prawda, i to czas niemały,  
Lecz warto milczeć, warto, choćby i rok cały,  
Byle się tak odezwać, jak się pan odzywa.

EDWIN (do Kapki)

Mogę się więc spodziewać...

ZUZIA (do Kapki)

Będę więc szczęśliwa?

KAPKA (dając rękę córki Edwinowi)

Na, masz, bierz, szczęść ci Boże, teraz rymuj  
sobie.

ASTOLF (do siebie)

Sam, sam jestem na świecie, postrzegam w tej  
dobie;

Ten, równie nieszczęśliwy, pociechę otrzyma,  
Dla mnie tylko natura i uśmiechu nie ma.

(w złości)

Kapko! ty Kapko! koni, bo sobie w łeb strzele.  
(wychodzi i trzaska drzwiami)

KAPKA (biegnąc ku drzwiom)

Dla Boga, niechże jedzie!  
(wraca i ogląda się, cicho do Zuzi)

Za tydzień wesele. (Głośno)

A mój dom, co był dotąd pod Francuską Szpadą  
Od dziś dnia jest oberzą pod Czują Balladą.

KONIEC

# WIADOMOSCI

z życia świetlic — przegląd wydawnictw — różne

A. P. K.

## DOMY WYDAWNICZE YMCA

Związki YMCA w niektórych krajach nie tylko posiadają własne wydawnictwa w postaci periodyków czy biuletynów, lecz prowadzą również z dużym sukcesem wydawnictwo książek, posługując się w tym celu własnymi domami nakładowymi. Jednym z największych przedsiębiorstw tego rodzaju jest „Association Press“ w New Yorku. Rozpiętość tematyki, objętej wydawnictwami tego przedsiębiorstwa, jest bardzo szeroka, o czym świadczy chociażby treść niektórych książek, ogłoszonych drukiem w końcu 1954 i w pierwszej połowie 1955 r.

*Developing YMCA Leaders for Physical Education service (Kształcenie przodowników YMCA dla służby wychowania fizycznego)*, by RAYMOND J. WILLIAMS. Association Press, N.Y., 1954.

Cenny podręcznik dla osób, które zajmują się sprawami sportu i wychowania fizycznego wśród młodzieży.

*Counselling with young people (Poradnictwo dla młodzieży)*, by C. EUGENE MORRIS. Association Press, N.Y., 1954. S. 1944.

Książka ta jest przeznaczona dla osób, które pragną zdobyć umiejętność udzielania pożytecznych rad normalnie rozwiniętym chłopcom i dziewczętom.

*Developing YMCA adult program in small communities (Rozwój programu YMCA dla dorosłych w małych gromadach ludzkich)*, by ORVILLE H. EMMONS and ALLEN S. ELLSWORTH, Editors. Association Press, N.Y., 1954, S. 24.

Broszura ta stanowi wyciąg z obszerniejszego

sprawozdania, poświęconego organizacji pracy kulturalno-oświatowej w małych miejscowościach o niewielkiej liczbie mieszkańców. Autorzy zwracają specjalną uwagę na grupę ludności w wieku od lat 18 do 30.

*Association Accounting (Rachunkowość zrzeszeń)*, by LESLIE J. TOMPKINS Editor. Association Press, N.Y., 1954. S. 80.

W swoim czasie Polska YMCA w ramach opracowanego przez Ośrodek Londyński kursu korespondencyjnego, wydała zwięzły skrypt na podobny temat. Zbyteczne jest dowodzić, jak ogromne znaczenie ma poprawna rachunkowość, jeśli chodzi o wytworzenie w organizacji wzajemnego zaufania.

*Operating rations in the YMCA*, by LESLIE J. TOMPKINS, Association Press, N.Y., 1954. S. 54.

Podręcznik ten zajmuje się techniką gromadzenia, klasyfikowania i opracowywania danych, związanych z kontrolą programu i administracji YMCA, a co za tym idzie, potrzebnych również przy sprawozdawczości i planowaniu. Książka daje wyobrażenie o nowoczesnych metodach sprawozdawczości i dlatego może być użyteczna dla każdego działacza społecznego.

*Leadership of teen-age groups (Kierownictwo młodzieży)*, by DOROTHY M. ROBERTS, Association Press, N.Y., 1951. S. 198.

Książka ta, wydana przed czterema laty, poświęcona jest pracy wśród młodzieży poniżej lat 20. Zawiera ona dużo użytecznych wskazówek, opartych na wiedzy psychologicznej i bogatym doświadczeniu.



*Towards freedom and security (Ku wolności i bezpieczeństwu)*, by SAVILLE R. DAVIS, Association Press, N.Y., 1955. S. 48.

Celem tej książki jest pobudzenie zainteresowania dla problemów chwili bieżącej. Rzecz prosta, ma ona na widoku czytelników amerykańskich, ale właśnie dlatego jest zajmująca, jako wyraz opinii społeczeństwa amerykańskiego.

*The program encyclopaedia (Encyklopedia programowa)*, by C. A. DURAN. Association Press, N.Y., 1955. S. 630.

Jest to prawdziwa skarbnica dla działacza i pracownika kulturalno-oświatowego. Zawiera ona około 5.000 pomysłów programowych, nadających się do wyzyskania w szkołach, organizacjach przykościelnych, zrzeszeniach społecznych, towarzystwach, klubach, ośrodkach życia zbiorowego, na obozach itp. Książka daje również obfite wskazówki praktyczne.

*On call for youth (Na zew młodzieży)*, by RUDOLF M. WITTENBERG. Association Press, N.Y., 1955. S. 241.

Jest to praktyczny przewodnik dla osób, pragnących dopomagać młodzieży. Przynosi on odpowiedź na wiele pytań, jakie nasuwają się w toku pracy nad młodzieżą.

*The Christian case for abstinence. Praca zbiorowa.* Association Press, N.Y., 1955. S. 193.

W swoim czasie ogłoszono konkurs w sprawie abstynencji; publikacja zawiera głosy dwudziestu duchownych różnych wyznań, wyróżnione nagrodami.

*India's quest for democracy (Dążenie Indii do demokracji)*, edited by P. D. DEVANANDAM and M. M. THOMAS. Kalkuta 1955, S. 64.

Jak widzimy z tego spisu, większość stanowią publikacje dotyczące techniki pracy imkarskiej w najróżnorodniejszych jej przejawach. Prace na ten temat dowodzą olbrzymiego stopnia specjalizacji w każdej dziedzinie i świadczą o zdecydowanej tendencji do stosowania na wszystkich polach naukowej organizacji pracy, opartej na doświadczeniach, testach, ankietach, analizach, oraz sprawozdaniach specjalnie powołanych w tym celu lub działających stale komisji i komitetów.

Działalność wydawnicza „Association Press” nie ogranicza się wszakże do tematyki czysto imkarskiej. Wśród setek książek i broszur, wy-

danych przez ten zakład, zwłaszcza w obecnym okresie powojennym, znajdujemy książki o szerszym zasięgu, z dziedziny pracy, życia i wczasów, przeznaczone dla użytku szkół, organizacji kościelnych, instytucji społecznych w ogóle, zwłaszcza zaś gmin czy innych ugrupowań społecznych, objętych nazwą „Community Work”. Rysy znamienne dla środowiska północno-amerykańskiego stanowią wydawnictwa „Association Press”, poświęcone organizacji życia rodzinnego i umiejętności uprzyjemnienia go. Pokazną pozycję pośród tych wydawnictw stanowią będą także prace poświęcone moralności, religii w życiu codziennym, a również w pewnym stopniu żywoty postaci biblijnych i biografie znakomych działaczy chrześcijańskich.

Odrębnym domem wydawniczym, należącym do Międzynarodowego Komitetu YMCA w St. Zjednoczonych i Kanady, jest „YMCA-Press”, zainstalowany w Paryżu po pierwszej wojnie światowej.

Dom ten wydaje wyłącznie książki w języku rosyjskim i jest największą firmą nakładową, publikującą książki w tym języku poza obrębem Związku Sowieckiego. „YMCA-Press” wydaje przede wszystkim dzieła z zakresu religii, filozofii oraz klasyków. Wydawnictwo to odegrało i nadal odgrywa poważną rolę w świecie prawosławnym. Wiele książek, wydawanych przez „YMCA-Press”, zapotrzebowuje Rosja.

YMCA Indyjska posiada własny dom wydawniczy w Kalkucie. Publikuje on w dużej mierze prace na temat różnych zagadnień społecznych, nurtujących młode państwo Indyjskie.

Niemiecka YMCA (CVJM) posiada 4 własne księgarnie nakładowe, z czego dwie w Kassel, jedną w Stuttgarcie i jedną w Wuppertal-Barren.

Mówiąc o wydawnictwach książkowych YMCA trudno pominąć olbrzymią akcję w tym zakresie, podjętą w okresie wojny przez Światowy Komitet YMCA w Genewie (obecnie Światowa Rada YMCA). Paręset podręczników i książek w różnych językach, przeznaczonych dla użytku jeńców wojennych, wydano w olbrzymich nakładach w czasie 1940-1945, z tego ponad trzydzieści tytułów książek polskich, przeważnie podręczników naukowych z różnych dziedzin z szerokim uwzględnieniem techniki. Podręczniki te pozwoliły wielu tysiącom polskich jeńców wojennych na zdobycie wykształcenia zawodowego w czasie niewoli.

# N O W E K S I A Ź K I

*Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie. Nauka polska na obczyźnie. Zeszyt I. Londyn 1955, S. 76.*

W Kraju ukazało się opracowanie, oparte na życia naukowego na ziemiach polskich. Nie wzorach przedwojennych, które przedstawia bieg uwzględnia ono oczywiście dorobku Polaków, zamieszkujących za granicą, wskutek czego obraz ogólny polskiego życia naukowego, uzyskany na jego podstawie, jest wynaturzony i niepełny.

Lukę tę wypełnia publikacja, przygotowana przez Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie. Ma ona zamknąć dzieje polskiego wysiłku naukowego za granicą tak podczas ostatniej wojny, jak i po jej zakończeniu. Wydanie od razu całości dzieła przekraczało możliwości finansowe instytucji. Dlatego postanowiono ogłaszać zamierzone dzieło zeszytami. Będą one ukazywały się w miarę zdobywania niezbędnych środków finansowych.

Pierwszy zeszyt „Nauki polskiej na obczyźnie“ mógł ukazać się dzięki ofiarności inż. Zbigniewa Łukaczyńskiego. Jest to zjawiskiem prawdziwie krzepiającym, że zrozumienie dla potrzeb kulturalnych naszego społeczeństwa emigracyjnego przybiera tak piękną formę. Gdyby przykład inż. Łukaczyńskiego znalazł większą liczbę naśladowców, jakże inaczej układałyby się stosunki na uchodźstwie w sferze oświaty kultury!

Wartość informacyjna zeszytu pierwszego jest niewątpliwie duża. Na treść zeszytu składa się najpierw szkic ogólny prof. Tadeusza Sulimirskiego, zawierający rys historyczny naszego życia naukowego w latach 1939-1945. Wobec grozy okupacji niemieckiej na emigracji polskiej ciążyły w tym czasie ciężkie i odpowiedzialne zadania. Stąd wiadomości, zawarte w szkicu prof. Sulimirskiego, mają szczególną wagę historyczną.

Z kolei następują artykuły, omawiające różne zakłady naukowe, które powstały powstały czy to w czasie wojny, czy bezpośrednio potem. Między innymi prof. Jakub Rostowski omówił działalność Polskiego Wydziału Lekarskiego przy Uniwersytecie w Edynburgu, rektor Tadeusz Brzeski zajął się Polskim Wydziałem Prawa przy Uniwersytecie w Oxfordzie, a prof. Stanisław Kościałkowski — Studium Przyrodniczym przy Instytucie Polskim w Bejrucie.

Warto, aby z wydawnictwem zapoznał się bliżej nasz ogół emigracyjny. Stanowi ono świadectwo naszej zbiorowej żywotności kulturalnej, ale jest zarazem dowodem ogromnych trudności, jakie piętrzą się przed naszymi pracownikami naukowymi, oraz zachętą do współdziałania z nimi przez rozumną ofiarność.

*Work and Sing. International songbook. Paris, World Centennial Conference, 1955. S. 95.*

Skromnie wyglądający zbiorek zawiera blisko dwie setki pieśni w różnych językach, podanych łącznie z nutami. Jest to liczba nieoczekiwanie pokaźna. Format kieszonkowy książeczki czyni ją wygodnym towarzyszem wycieczek, obozów, zlotów, zjazdów i tym podobnych wydarzeń.

Podjętę do wydania śpiewnika stanowił niewątpliwie ogromnie rozpowszechniony w różnych krajowych związkach YMCA zwyczaj śpiewania pieśni, reprezentujących różne narodowości. Taki śpiew zbiorowy wywiera wpływ bardzo korzystny na uczestników. Zbliżenie wzajemne osób, mówiących odmiennymi językami, daje się osiągnąć najłatwiej i najprościej poprzez melodię, która wprowadzie odzwierciadla zazwyczaj odrębności kulturalne, ale przemawia w sposób zrozumiały dla każdego. Przy tej sposobności dochodzi również do opanowania tekstu — i w ten sposób zadzierzguje się pierwsze węzły wzajemnej sympatii i porozumienia.

Zaglądając do tego rodzaju publikacji, Polak — starym nałogiem — chce przede wszystkim stwierdzić, czy i w jakim stopniu wprowadzono do niego nasze śpiewnictwo. W porównaniu z innymi narodami jest ono reprezentowane wcale nienajgorzej. Znajdujemy więc w zbiorze „Pieśń cygańską“ określoną jako „Polish folk song“ (autentyczność tego ludowego rodowodu wydaje się nieco wątpliwa). Obok autentycznego tekstu polskiego podano, podobnie jak przy wszystkich innych pieśniach, przekład na język angielski, z którego najudatniej brzmi chyba strofa druga:

*Each campfire burning, warming, inviting,  
Gypsy tents beckon, welcome, delighting.*

Dokładności w oddaniu myśli oryginału jest w tych słowach niewiele, ale też nie o to w tym przypadku chodziło.

Miejsca następne zajęły „Czerwone jabłuszko“

i „Gaiczek zielony“ oraz „Pieśń flisaków“, której „ludowość“ również budzi wątpliwości. W każdym razie wybrano piosenki łatwo wpadające w ucho, a to rzecz najważniejsza.

Wstęp, napisany przez Patrycję Dunham Hunt, wyjaśnia cel wydawnictwa oraz podaje

informację, że książeczka miała już poprzednio dwa wydania, co świadczy o tym, że spełnia ona dobrze swoje zadania. Oby nakład obecny uzyskał równe rozpowszechnienie jak poprzednie przyczyniając się do złagodzenia tarć i konfliktów na tym skłóconym, niespokojnym świecie.

# KONKURSY MICKIEWICZOWSKIE

## I. KONKURS NA POWIEŚĆ

### Nagrody:

£ 100 — nagroda, ufundowana przez wydawnictwo „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza“ w Londynie za powieść popularną, osnutą na tle życia emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii. Powieść musi być napisana żywo, stylem prostym i dostępnym, w odcinkach liczących około 150 wierszy „Dziennika“ każdy i zakończonych pointami. Maszynopis całości winien zawierać około 75 odcinków, tj. co najmniej 300 stron formatu znormalizowanego.

Wydawnictwu „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza“ przysługuje prawo pierwokupu nagrodzonej powieści i ogłoszenia jej w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza“. Wówczas autor otrzymałby dodatkowe honorarium w wysokości £ 75.

£ 50 — nagroda, ufundowana przez księgarnię wydawniczą Bolesława Świdzkiego w Londynie za powieść o dowolnej tematyce.

Fundatorowi nagrody przysługuje prawo pierwokupu nagrodzonej powieści za zwyczajowe honorarium (10% brutto). Fundator może nie skorzystać z prawa pierwokupu.

£ 25 — nagroda, ufundowana przez firmę księgarską i wydawniczą „Orbis“ w Londynie za powieść 240—300 stron druku (małej ósemki), tematyka współczesna (okres dwudziestolecia niepodległości lub emigracji).

Fundatorowi nagrody przysługuje prawo pierwokupu w okresie dwóch miesięcy od rozstrzygnięcia konkursu, celem wydania w serii „Biblioteka Autorów Polskich“ na warunkach: 10% od ceny katalogu

gowej książki za pierwsze 3.000 nakładu i 12½% za dalsze. Zaliczka nie mniejsza niż £ 50.

£ 25 — nagroda, ufundowana przez wydawnictwo „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza“, za utwór beletrystyczny dowolnych rozmiarów, o dowolnej tematyce, w dowolnym ujęciu.

£ 25 — nagroda, ufundowana przez wydawnictwo „Polski Wiernej“ w Paryżu, za powieść, dającą wyraz katolickiemu pogładowi na świat.

Prace zgłoszone do konkursu należy nadsyłać na adres Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego na Obczyźnie — 18, Queen's Gate Terrace, London, S.W.7, do dnia 31 maja 1956 roku. Powinny one być zaopatrzone tylko godłem. Do przesyłki należy dołączyć zaklejoną kopertę, zawierającą imię, nazwisko i adres autora i oznaczoną tym samym godłem co powieść.

Jury konkursu stanowią: Stanisław Baliński, Antoni Bogusławski, Zdzisław Broncel, dr Mieczysław Giergielewicz, red. Tadeusz Horko.

## II. KONKURS NA SZTUKĘ TEATRALNĄ

Dla uczczenia setnej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza, pragnąc pobudzić twórczość dramatopisarską na obczyźnie i wzbogacić repertuar teatrów polskich, Związek Artystów Scen Polskich rozpisuje konkurs na SZTUKĘ TEATRALNĄ.

### Nagrody:

I nagroda £ 75 — ufundowana przez Towarzystwo Przyjaciół Teatru Polskiego;

II nagroda £ 50 — ufundowana przez aktorów polskich na emigracji;

III nagroda £ 30 — ufundowana przez polskie organizacje kombatanckie.

#### Warunki konkursu:

1. Rodzaj sztuki może być dowolny (dramat, tragedia, sztuka, komedia itd.).
2. Temat winien dotyczyć spraw polskich w przeszłości lub w chwili obecnej.
3. Sztuka, nadesłana na konkurs, nie może być uprzednio wystawiona lub wydana drukiem.
4. Sztuka musi wypełniać cały wieczór teatralny
5. Jury zastrzega sobie prawo powielania sztuk nagrodzonych lub wyróżnionych.
6. Od wszystkich sztuk, granych przez zespoły teatralne, przypadną autorom normalne tantiemy.
7. Pożądane, choć niekonieczne, jest ograniczenie (mniej więcej 2 godziny 30 minut). osób występujących do 7—10 oraz zmian dekoracji do dwóch, co ułatwia wystawienie sztuk na emigracyjnych scenach.

Jury konkursu stanowią: dr Leopold Kielanowski, dr Zygmunt Nowakowski, Zygmunt Rewkowski, dr Tymon Terlecki, dr Ignacy Wieniewski.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 26 listopada 1955 r. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi dnia 24 grudnia 1955 r.

Prace nadsyłane na konkurs winny być oznaczone tylko godłem. Do przesyłki należy dołączyć zamkniętą kopertę, zawierającą imię, nazwisko, i adres autora, oznaczoną tym samym godłem.

Prace należy nadsyłać do sekretariatu Związku Artystów Scen Polskich za Granicą — 55, Exhibition Road, London, S.W.7.

### III. KONKURS MICKIEWICZOWSKI DLA MŁODYCH

Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie ogłasza konkurs na wiersz, opowiadanie, wspomnienie, szkic literacki, określające stosunek do Adama Mickiewicza, jego osobowość i dzieła. Utwory prozą nie powinny przekraczać 12 stron maszynopisu na interlinii. W konkursie mogą wziąć udział osoby do lat 30.

Prace oznaczone godłem należy nadsyłać na adres sekretarza Związku: 7, Westbury Road, London, N.W.10 do dnia 30 września 1955 r. W kopercie zaklejonej również oznaczonej godłem należy podać imię i nazwisko, wiek, zawód i adres.

Jury konkursu stanowią: Maria Danilewiczowa, Józef Bujnowski, Michał Sambor, Józef Żywina. Przyzna ono nagrody pieniężne i książkowe.

### IV. KONKURS DLA DZIECI I MŁODZIEŻY NA ILUSTRACJE DO UTWORÓW MICKIEWICZA

1. Jako materiał literacki do zilustrowania, Komitet wybrał następujące utwory lub fragmenty utworów Adama Mickiewicza:

- a) Lis i kozioł (bajka);
- b) Powrót taty;
- c) Kurhanek Maryli;
- d) Pani Twardowska;
- e) Trzech Budrysów;
- f) Krajobraz wstępny z „Grażyny“;
- g) II część „Dziadów“;
- h) Sonet „Burza“;
- i) Grzybobranie (z III księgi „Pana Tadeusza“);
- j) Polowanie na niedźwiedzia (z IV księgi „Pana Tadeusza“).

2. W konkursie mogą brać udział wszystkie dzieci polskie w wieku szkolnym (do lat 7—15), mieszkające na obczyźnie.

3. Ilustracje konkursowe mogą być zrobione na papierze dowolnej wielkości w kształcie kwadratu. Można wybrać dowolną technikę i materiał do sporządzenia ilustracji: rysunek, akwarelę, temperę, kredkę, pastel, linoryt, metodę wycinankową itp.

4. Ilustracja konkursowa nie może być kopią innej pracy i powinna wykazywać samodzielną inwencję dziecka oraz osobiste odczucie tekstu Mickiewicza. Ilustracje powinny być sporządzone bez pomocy i poprawek ze strony innych osób, bez kontroli i wzorów.

5. Każdą nadesłaną do konkursu ilustrację należy zaopatrzyć w podpis jej wykonawcy z datą urodzenia, oraz — jeśli to możliwe — w stempel szkoły lub kursu.

6. Termin zgłaszania ilustracji konkursowych upływa z dniem 31 marca 1956 r., przy czym w przypadku wątpliwości bierze się w rachubę datę stempla pocztowego. Prace należy nadsyłać na adres Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego na Obczyźnie — 18, Queen's Gate Terrace, London, S.W.7, zaopatrując kopertę napisem: **Konkurs na ilustrację**. Pod tym samym adresem należy wysyłać wszelką korespondencję w sprawie konkursu.

7. W skład jury konkursowego wchodzi: Alicja Drwęska, Teresa Skórzewska, Marian Bohusz-Szyzko, Zygmunt Turkiewicz, Stefania Zahorska.

8. Za najlepsze prace zostaną przyznane nagrody pieniężne, ufundowane przez mgr. M. Grabowskiego, oraz kilkadziesiąt nagród książkowych. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają dyplomy pamiątkowe.

Po zamknięciu konkursu zostanie zorganizowana wystawa prac nagrodzonych i wyróżniających, która będzie udostępniona w kilku miejscowościach.

## V

Komitet Obchodu Roku Mickiewiczowskiego na Obczyźnie zachęca do organizowania KONKURSÓW RECYTATORSKICH poezji Mickiewicza w celu uczczenia setnej rocznicy zgonu poety i spopularyzowania jego twórczości wśród młodego pokolenia na emigracji.

Dla orientacji organizatorów podaje się następujące ogólne rady i zalecenia:

## Rodzaje konkursu i uczestnicy

1. W konkursach recytatorskich biorą udział dzieci w wieku szkolnym od lat 5—14 i młodzież od lat 15—25.

2. Konkursy odbywają się w dwóch lub trzech fazach, a mianowicie:

- a) w obrębie szkół polskich, parafii, organizacji młodzieży, stowarzyszeń społecznych. Zależnie od ilości uczestników, sąd konkursowy wyróżnia najlepszych wykonawców, najwyżej jednak po 3 osoby z grupy dzieci i młodzieży;
- b) wyróżnieni w konkursach lokalnych biorą udział w wieczorach konkursowych recytacji, urządzonych w większych ośrodkach polskich. Zwycięzcy w tym etapie konkursu (po dwie osoby z grupy dzieci i młodzieży) wezmą udział w finale;
- c) finał konkursów należy organizować w największym ośrodku polskim w danym kraju i — o ile to możliwe — włączyć do programu ogólnego obchodu mickiewiczowskiego;
- d) uczestnicy konkursu wybierają do recytacji jeden wiersz lub fragment większego utworu liczący nie więcej niż 100 wierszy, tj. około 5—6 minut recytacji.

## Organizatorzy i ich zadania

Inicjatorami i organizatorami konkursów w fazie pierwszej i drugiej są szkoły, parafie, organizacje społeczne, instytucje kulturalne, kluby itd. Finały (trzecia faza) konkursów powinny opierać się o centralne Komitety Mickiewiczowskie w poszczególnych krajach.

Do najważniejszych zadań organizatorów należą:

- a) rozpowszechnianie jak najszerzej wiadomości o konkursach tak, aby w nich mogła wziąć udział jak największa ilość uczestników;
- b) nawiązanie łączności z sąsiednimi ośrodkami polskimi i ustalenie, w których miejscowościach mogą się odbyć konkursy drugiej fazy;
- c) powołanie sądu konkursowego;
- d) organizowanie konkursów, oraz zdobycie niezbędnych funduszy, w celu umożliwienia recytatorom wyróżnionym w konkursach lokalnych wzięcia udziału w drugiej i trzeciej fazie;

- e) starania o uzyskanie nagród książkowych dla wyróżnionych na pierwszym i drugim szczeblu. O ile w miejscowości, w której odbywa się konkurs, istnieje specjalny Komitet Mickiewiczowski — przejmuje on — z natury rzeczy, także sprawy konkursu recytatorskiego.

## Sąd konkursowy

W skład sądów konkursowych powinni wchodzić księża, nauczyciele, działacze społeczni. Jest rzeczą ważną, aby wszędzie, gdzie to możliwe, zapraszano do udziału w pracach jury artystów scenicznych, recytatorów, których wiedza fachowa byłaby oparciem dla pracy jury.

Sąd konkursowy może doradzać uczestnikom konkursu wybór odpowiednich utworów do recytacji; nie jest natomiast wskazane narzucanie ograniczeń przez uprzedni wybór i ogłoszenie listy utworów lub fragmentów. Pod tym względem należy pozostawić występującym w konkursach zupełną swobodę.

## WYBÓR TEKSTÓW DO DEKLAMACJI

W związku z Konkursami Recytatorskimi należy przypomnieć, że twórczość Mickiewicza otwiera pole do opisu recytatorskiego dla różnorodnych uzdolnień wykonawczych. Już pierwszy tom jego poezji uderzał współczesnych ogromną różnorodnością nastrojów. Tak więc w balladzie „Lilie“ panuje groza, natomiast „Pani Twardowska“ i „Tukaj“ tchną pogodną wesołością. Tak samo w utworach późniejszych spotyka się nastroje wręcz kontrastowe. Sam „Pan Tadeusz“ jest pod tym względem dziełem prawdziwego wirtuoza.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby przy wyborze utworów do recytacji zostały wdobyte na jaw teksty mniej znane. Wyniknąć stąd może korzyść podwójna. Po pierwsze słuchacze uzyskają gruntowniejszą znajomość puścizny pisarskiej Mickiewicza. Po drugie, obierając tekst mniej recytatorsko „zużyty“ młodzi współzawodnicy uzyskują więcej swobody i pomysłowości, a przy tym nie narażają się na krzywdzące porównanie z wykonawcami bardziej doświadczonymi.

Zwrócić warto uwagę na bajki Mickiewicza, obfitujące w charakterystyczne efekty w postaci żywego dialogu, dowcipnych określeń itp. Zawsze warto sięgnąć do sonetów krymskich. Niewyczerpaną kopalnię stanowi zawsze „Pan Tadeusz“, jeżeli przy wyborze fragmentu do recytacji oderwiemy się od szkolnych przyzwyczajzeń i zapomnimy o repertuarze najczęstszym.

Oczywiście wszystko zależy od wrażliwości recytatora i jego specjalnych uzdolnień. Dlatego wybieranie nań presji przez organizatorów konkursu chybiałoby celu. Słusznie zaznaczono, że sąd konkursowy ma w zakresie wyboru tekstów jedynie kompetencje doradcze.

# Z ŻYCIA YMCA

## NIESTRUDZENI TANCERZE YMCA NA NOWYM WYSTĘPIE

W dniu 29 października zespół taneczny Polskiej YMCA wyjechał na północ do Newcastle upon Tyne, aby wziąć udział w organizowanym przez King's College festiwalu tańca ludowego. Pięknie wydany program informował publiczność o polskich wykonawcach, wysuwając ich na miejsce czołowe. Podkreślono, że zespół Polskiej YMCA, złożony ze studentów, absolwentów wyższych uczelni i robotników, skupia grupę amatorów, którzy postawili sobie za cel pielęgnowanie polskich tradycji tanecznych i muzycznych. Nie zapomniano dodać, że kierownictwo artystyczne zespołu należy do p. Jana Cieplńskiego, znanego baletmistrza i choreografa. Wspomniano wreszcie o występach zagranicznych naszych tancerzy, wysuwając ich jednak zbyt daleko na południe, a to wskutek pomieszania nazw dwóch krajów na „i“: Italii i Irlandii.

Zespół nasz występował w obu częściach programu. W pierwszej odtanńczył krakowiaka, mazura i oberka; w drugiej zaczął od tańców śląskich, a skończył na niezawodnym zbójnickim. Akompaniowała p. Barbara Dulęba.

## NOWY SEZON PINGPONGISTÓW LONDYŃSKICH

W roku ubiegłym pierwsza drużyna Polskiej YMCA w Londynie zajęła drugie miejsce w I lidze West London Table Tennis League, co zapewniło jej promocję do tzw. Premier Division, czyli klasy najwyższej. Ponieważ tegoroczne rozgrywki będą z natury rzeczy trudniejsze i wymagać będą zwiększonego wysiłku od wszystkich członków drużyny, projektuje się zorganizowanie stałych, racjonalnych treningów, mających na celu doprowadzenie wszystkich graczy do formy szczytowej.

W skład naszej drużyny czołowej wejdą pp. Schramm (tegoroczny mistrz emigracji w W. Brytanii), Daniłowicz (mający na swoim rachunku najwięcej zwycięstw nad przeciwnikami ligowymi), Janowicz, Iwaszkiewicz, Kita, Halewski (jako kapitan drużyny i kierownik

imkarskiej Sekcji Tenisa Stołowego), ponadto zaś dwaj gracze nowi: Fishler i Narożny.

Pingpongiści Polskiej YMCA mogą spoglądać spokojnie w przyszłość. Pozwala na to ambitna gra drużyny juniorów, która weszła w skład szóstej Ligi, zapewniającej mocną konkurencję i, co za tym idzie, wyrobienie meczowe. Kapitanem tej drużyny jest p. Kirkiewicz, tegoroczny mistrz rozgrywek tenisa stołowego na obozie letnim w Botley koło Southampton.

## ZAJMUJĄCA WYSTAWA

W niedzielę dnia 30 października odbyło się otwarcie wystawy prac dyplomowych studentów Szkoły Malarstwa Stalugowego, prowadzonej przez prof. Mariana Bohusza Szyszko. Przybyło na nią ponad 130 osób, w tej liczbie wiele młodzieży. Poziom eksponatów wystawił najlepsze świadectwo zarówno szkole, jak i jej absolwentkom. Dyplomy otrzymały panie: Janina Baranowska, Maryla Michałowska i Helena Wawrzekiewiczowa, którym przy tej sposobności życzymy jak największych artystycznych sukcesów.

## PRZYJEMNA BROSZURA O MICKIEWICZU

Otrzymaliśmy właśnie wspólne wydawnictwo Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i Polskiej YMCA w Niemczech pt. „Adam Mickiewicz 1798 — 1855. Ma ona wyraźnie określone przeznaczenie, mianowicie zmierza do ułatwienia organizacji obchodu Mickiewiczowskiego w skromnych warunkach zewnętrznych. Na wstępie zamieszczono fragment z epilogu „Pana Tadeusza“, uwydatniający powiązania poety z uchodźstwem. Z kolei następuje krótkie zagajenie oraz szkic biograficzny. Zawartość zeszytu uzupełnia skromny wybór wierszy i fragmentów z pism Mickiewicza.

Nieściskości dostrzegliśmy w publikacji niewiele, wszystkie zresztą nieistotne. Niezupełnie dokładnie przedstawione zostały powiązania filomatów i innych związków młodzieży, działających w Wilnie i w skupieniach prowincjonalnych. O „Grażynie“ czytamy, że powstała ona

w okresie pobytu Mickiewicza na wygnaniu rosyjskim; w istocie poeta ogłosił ją w roku 1823, współcześnie z II i IV częściami „Dziadów“. Myli się autor twierdząc, że poza jedną „Redutą Ordoną“ Mickiewicz „nie dotknął tematyki powstania listopadowego“.

Ale nie bądźmy zbyt drobiazgowi. Zamiast tego dodajmy, że na końcu znajduje się wezwanie, które radzi byśmy z całego serca powtórzyć. Skierowane do wszystkich Kół SPK i wszystkich grup Polskiej YMCA, zmierza do tego, aby wszędzie odbyły się uroczyste obchody stulecia śmierci największego z naszych poetów.

### MILY GOŚĆ

W drugiej połowie listopada przybył do Londynu dyrektor generalny Polskiej YMCA w Europie Zachodniej p. Józef Bednarek. Program pobytu w Wielkiej Brytanii objął m. in. wizytacje ośrodków w Barnsley i Sheffield. P. Bednarek wziął udział w posiedzeniu Zarządów Ognisk YMCA w Barnsley, Londynie i Sheffield oraz Rady Wielkobrytyjskiej. Ponad to odbyły się konferencje w sprawach programowych, przy czym szczególną uwagę poświęcono problemowi szkolenia nowych pracowników.

### PODWIECZORKI PRZY MIKROFONIE

Wiktor Budzyński należał przed kilkoma laty do najbardziej lubianych i cenionych piosenkarzy i artystów estradowych w Wielkiej Brytanii. Od dłuższego czasu słuchacze wielkobrytyjscy stracili z nim łączność bezpośrednią ze względu na jego wyjazd do Monachium. Nagrywa on tam m. in. tzw. „podwieczorki przy mikrofonie“, przeznaczone dla Kraju.

Obecnie dzięki uprzejmości kierownika Polskiej Sekcji Radia Wolnej Europy Polska YMCA otrzymała do wyzyskania taśmy z nagraniami kilku „podwieczorków“. Upominała się o nie najgoręcej publiczność w Sheffield. Będą one udostępnione również innym ośrodkom.

### WYKOŃCZENIE SALI W DOMU LONDYŃSKIM

Trwające od kilku miesięcy prace nad przystosowaniem pomieszczenia Ogniska Londyńskiego do potrzeb programowych YMCA dobiegły końca. Nowa sala na pierwszym piętrze

należy do najlepszych sal, jakimi mogą rozporządzać polskie organizacje społeczne w Londynie. Jest obszerna widna i ma doskonale, na wskroś nowoczesne oświetlenie. Podłoga po wzmocnieniu żelaznymi belkami nie obawia się już najbardziej gwałtownych hołubców. Czyste ściany, utrzymane w estetycznym, neutralnym kolorze, kuszą malarzy jako idealne tło dla przyszłych wystaw. Z sali cieszą się ping-pongiści, którzy uzyskali obecnie możliwość organizowania meczów o najbardziej reprezentacyjnym zakresie.

W niedzielę, dnia 4 grudnia odbędzie się w związku z oddaniem sali do powszechnego użytku członków herbatka towarzyska z udziałem imkarzy oraz zaproszonych gości. Program przewiduje interesującą część artystyczną.

### TURNIEJ SZACHOWY O PUCHAR „DZIENNIKA POLSKIEGO“

Stan turnieju o Polskie mistrzostwo Londynu i Puchar Przechodni „Dziennika Polskiego“ przedstawia się po trzeciej rundzie następująco:

#### Grupa finałowa:

1. M. Duda-Morena	3 pkt.
2. H. Lota	2 „
3. M. Podoba	2 „
4. S. Jeżewski	1½ „
5. H. Zamojski	1½ „
6. B. Forysiak	1 „
7. S. Machay	1 „
8. A. Neumann	1 „
9. A. Weber	1 „
10. T. Pruchnicki	½ „

Czwarta runda turnieju odbyła się w Polskiej YMCA w niedzielę, dnia 30-go października, o godz. 4-ej po poł.

### ZAJMUJĄCA INICJATYWA TEATRALNA POLSKIEJ YMCA

Przy Ognisku Polskiej YMCA w Londynie ma powstać Dział Teatralny. Inicjatorzy stawiają sobie rozległe cele. Należą do nich:

Pielęgnowanie mowy polskiej i języka polskiego.

Krzewienie wiedzy o Polsce, jej zwyczajach, obyczajach, tradycjach, sztuce, ubiorach itp.

Popularyzowanie wiadomości o teatrze polskim wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa poprzez: odczyty, wykłady, pogadanki, lekcje, ćwiczenia praktyczne oraz dyskusje, które zarazem umożliwią słuchaczom kontakty oobiste z czołowymi polskimi siłami artystycznymi i naukowymi Londynu.

#### Stworzenie TEATRU DLA DZIECI.

Organizowanie przedstawień, wieczorów autorskich, widowisk okolicznościowych i innych.

Umożliwienie osobom chętnym studiów teatralnych, teoretycznych i praktycznych, które nie były im dotychczas dostępne ze względów materialnych.

Organizowanie i kompletowanie kostiumerni, rekwizytorni i biblioteki teatralnej.

Stworzenie funduszu teatralnego dla pomocy w finansowaniu okolicznościowych widowisk teatralnych, organizowanych z okazji obchodów, świąt narodowych, rocznic itp.

W pracach Działu Teatralnego wezmą czynny udział m. in.: I. Kora-Brzezińska, J. Ciepłiński, J. Domańska, L. Kielanowski, R. Kiersnowski, T. Korian, R. Kowalewska, T. Lisiewiczowa, W. Mirecki, Z. Nowakowski, B. Reńska, S. Szpiganowicz, M. Bohusz-Szyszek, T. Terlecki, W. Wojtecki.

Kierownictwo Działu Teatralnego Polskiej YMCA objął p. S. Szpiganowicz.

Wyjaśnien i informacji udziela Ognisko Polskiej YMCA w Londynie.

#### IMKARZ REDAKTOREM CZASOPISMA NAUKOWEGO

Członek Polskiej YMCA dr Władysław Rydzewski podjął pomysłową i cenną inicjatywę. Nie oglądając się na niczyją pomoc, własnym wysiłkiem sumptem zaczął wydawać czasopismo międzynarodowe p.t. „The Ring“ (Obrączka).

Dla osób niewtajemniczonych tytuł angielski może w pierwszej chwili brzmieć nieco zagadkowo. Sportowcy gotowi są skojarzyć „The Ring“ z zawodami pięściarskimi. Tymczasem wartość pisma nie ma nic wspólnego z tego rodzaju domysłami. „The Ring“ jest kwartalnikiem ornitologicznym, zajmującym się sprawą

bardzo specjalną, a mianowicie obrączkowaniem ptaków. Jest to metoda, stosowana głównie wobec ptaków wędrownych dla poznania ich wędrówek, długotrwałości życia, zwyczajów itp. Polega ona na zakładaniu na nogę ptaka lekkiej, aluminiowej obrączki z wybitym na niej adresem odpowiedniej instytucji i numerem. Mając wiadomość o tym, gdzie i kiedy dany ptak był „obraczkowany“, możemy w razie znalezienia ptaka określić, skąd pochodzi, i zorientować się w jego losach.

Instytucje obrączkowania ptaków istnieją obecnie prawie we wszystkich krajach cywilizowanych, nie wyłączając Afryki, gdzie zimuje większość ptaków europejskich. Obrączkowanie wymaga oczywiście szerokiej współpracy międzynarodowej. Dlatego od dawna odczuwało się brak czasopisma, stanowiącego łącznik między poszczególnymi instytucjami, zainteresowanymi tą sprawą. Od czasu do czasu zjawiają się również potrzeba jakiejś trybuny, umożliwiającej wymianę informacji i poglądów między „obraczkowcami“ różnych krajów.

„The Ring“, redagowany i wydawany osobistym, wyłącznym staraniem kol. dra Rydzewskiego, spotkał się z przychylnym oddźwiękiem w kolach fachowych, jak o tym świadczy spora liczba recenzji i wzmianek. O uznaniu, jakie zdołał dotychczas uzyskać, świadczy także zdobywanie egzemplarzy wymiennych od redakcji różnych czasopism ornitologicznych (około 30!). Z „Ringiem“ współpracują dosłownie naukowcy z całego świata; dotąd nadesłane materiały ni mniej ni więcej, tylko z 21 krajów.

Brzmi to niewiarygodnie, a jednak „Ring“ jest samowystarczalny. Wpływy z prenumerat nie dają redaktorowi grosza dochodu i nie stwarzają rezerw na honoraria, ale pokrywają koszty druku i drobne wydatki administracyjne. Pismo tego rodzaju nie może liczyć na bardzo szerokie rozpowszechnienie, ale to nie jest jego celem. Ważne jest to, że ma zasięg szeroki, że dociera tam, gdzie jest potrzebne, i że sięga nawet do krajów Europy Wschodniej.

Mimo osiągniętej samowystarczalności „The Ring“ ma pewne potrzeby, na razie nie zaspokojone. Tak więc byłoby wskazane, aby w roku 1956 pismo uzyskało jakąś okładkę, co pochłonęłoby zawrotną sumę około £ 30 rocznie. Może znajdzie się jakiś mecenas, który ten wydatek sfinansuje?



Dodać należy, że w Polsce badania ornitologiczne podupadły. Tym bardziej zasługuje na podniesienie inicjatywa Polaka-emigranta, który własnym wysiłkiem wypełnia lukę w czasopiśmiennictwie naukowym, poświęconym badaniom nad ptakami.

### WAŻNY SUKCES SZACHISTÓW

W piątek dnia 14 października pierwsza drużyna naszego Klubu Szachowego rozpoczęła swój sezon ligowym meczem z drużyną Wimbledon II, która w ubiegłym roku zepchnęła Polaków na drugie miejsce w Lidze „C”.

Pierwsza drużyna odniosła nielada sukces, bijąc swego zeszłorocznego pogromcę w stosunku najmniej spodziewanym: 7 1/2 — 1 1/2, z jedną grą niedokończoną, którą prawdopodobnie również wygramy.

Drużyna nasza okazała się zespołem zwartym, spokojnym i wytrwałym i zasłużyła na uznanie.

Jeżeli tylko gracze nasi wytrzymają do końca w takiej formie, to ostateczne zwycięstwo będzie również ich udziałem.

Podajemy szczegółowe wyniki meczu:

Polski Klub Szachowy — Wimbledon C.C. II  
YMCA, Londyn I.

1. S. Jeżewski	½	T. M. Ellam	½
2. H. Zamojski	½	H. Green	0
3. B. Forysiak	1	B. Lyons	0
4. C. Kopacz	1	L. E. Hetcher	0
5. T. Pruchnicki	- *)	L. G. Beaumont	- *)
6. M. Duda-Morena	1	R. Lown	0
7. H. Lota	1	D. W. Hann	0
8. S. Machay	1	R. Briggs	0
9. K. Kasprzewicz	0	C. A. Walton	1
10. A. Karczmarek	1	H. Behrndt	0
Razem:	7½	Razem:	1½

### TERMIN ROZGRYWEK LONDYŃSKIEJ LIGI SZACHOWEJ- SEZON 1955/1956. SEKCJA C.

POLSKI KLUB SZACHOWY  
POLSKIEJ YMCA LONDYN.

#### Drużyna I.

Rok 1955.

piątek 22 listopada, — Battersea II. C.C.

wtorek 6 grudnia, — Clapham Common II. C.C.

\*) gra T. Pruchnicki — L. G. Beaumont nie skończona.

Rok 1956.

wtorek 7 lutego, — West London II. C.C.

piątek 17 lutego — Croydon C.C.

środa 29 lutego — Eastcote C.C.

poniedz. 5 marca, — Metropolitan II. C.C.

środa 21 marca, — B.B.C. C.C.

#### Drużyna II.

Rok 1955.

piątek 4 listopada, — West Ham II. C.C.

„ 2 grudnia, — Streatham C.C.

„ 16 „ — Hendon C.C.

Rok 1956.

piątek 20 stycznia, — Muswell Hill C.C.

wtorek 21 lutego, — Wood Green C.C.

czwartek 8 marca, — Athenaeum II. C.C.

Wszystkie powyżej podane mecze tak w Lidze C jak i D, z wyjątkiem B.B.C. i Athenaeum II. będą się odbywać w *St. Bride Institute, Bride Lane, Fleet Street, E.C. 4*. Mecz z B.B.C. odbędzie się w *10. A. Chandos Street, Cavendish Square, W. 1*. Mecz z Athenaeum II odbędzie się w *Cafe Gambit, 3 Budge Row, E.C. 4*. Początek meczów punktualnie o godz. 6.45 wieczorem i o tej godzinie zegary zostaną puszczane w ruch. Dopuszczalne, ale niepożądane spóźnienie 30 minut. Koniec meczów o godz. 9.45 wieczorem, i o tej godzinie należy przerwać niedokończone gry, zapisać ostatni ruch i oddać przeciwnikowi w zabezpieczonej kopercie.

Zarząd P. Kl. Szachowego zwraca się do wszystkich członków Klubu z prośbą, ażeby w interesie Klubu wzięli udział we wszystkich grach. Stałą rezerwę na meczach będzie stanowił Prezes Klubu, M. Duda-Morena. Prosimy o inne dobrowolne zgłoszenia.

#### WIECZÓR MICKIEWICZOWSKI W UNIWERSYTECIE HAMBURSKIM

W dniu 25 listopada o godzinie 8 wieczorem, dokładnie w wigilię setnej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza, odbył się w Uniwersytecie w Hamburgu obchód dla uczczenia naszego wielkiego poety.

Wieczór został zorganizowany w ramach imprez kulturalnych, urządzanych przez „Kongres Wolności Kultury“ (Kongres fuer die Freiheit der Kultur), we współdziałaniu z Seminarium

Slavistycznym Uniwersytetu Hamburgskiego. W przygotowaniu materiałów, wyzyskanych w ramach obchodu, współdziałała Polska YMCA w Niemczech.

Na bogaty program złożyły się recytacje fragmentów z „Ksiąg narodu polskiego“, „Konrada Wallenroda“ i „Pana Tadeusza“ w języku polskim (recytował p. W. Krajewski z Radia Wolnej Europy) i tłumaczeniach niemieckich (recytowała p. Gizela Norden i Ingeborg Lorenz); następnie pieśni szopenowskie do tekstów Mickiewicza („Życzenie“ i „Moja pieszczotka“), fragment z „Widm“ Moniuszki (opartych jak wiadomo, na „Dziadach“ Mickiewicza) i pieśń Zielińskiego, wykonane przez p. Halinę Nadi, b. śpiewaczkę opery warszawskiej przy akompaniamencie prof. T. Kaufmanna; wreszcie — w wykonaniu ostatniego ballada As-dur i polonez A-dur Szopena.

Kierownik miejscowego Seminarium Slawistycznego prof. dr V. Setschkareff, witając obecnych, wyraził głębokie zadowolenie z możliwości ukazania publiczności zachodniej utworów Mickiewicza, tego, jak się wyraził, „wielkiego poety Słowian i największego poety Polaków“.

Przedstawiciel „Kongresu Wolności Kultury“ w krótkim referacie scharakteryzował życie Adama Mickiewicza oraz jego działalność literacką, publicystyczną i polityczną. Szczególny nacisk położył na rysy patriotyzmu oraz religijność, która stała się podłożem polskiej historiozofii mesjanistycznej. Uwydatnił również Mickiewiczowski demokratyzm i chrześcijańską postawę, pozwalającą na objęcie braterską miłością wszystkich uciskanych narodów świata.

Recytacje zarówno w oryginałach, jak i w tłumaczeniach, szczególnie zaś fragmenty z „Ksiąg Narodu“, wskazujące na pogańskie źródło despotyzmu, zrobiły na obecnych — przez swą aktualność — głębokie wrażenie.

Wieczór upłynął w atmosferze ciepłej i przyjemnej. Wynikiem bezpośredniego, żywego kontaktu, jaki wytworzył się między publicznością a wykonawcami, były rześiste brawa, jakimi nagradzano każdy wykonany utwór. Mistrzowsko deklamowany „Koncert Jankiela“, mimo braku tłumaczenia niemieckiego, słuchacze zdołali odczuć dzięki właściwościom dźwiękowym tekstu i sile ekspresji recytatorskiej.

Na sali obecni byli przedstawiciele prasy, Uniwersytetu, hamburskich szkół średnich, Po-

lonia hamburska, członkowie MSO i SPK oraz Polskiej YMCA w Niemczech.

#### OBRADY WŁADZ POLSKIEJ YMCA W NIEMCZECH

W początku października r.b. odbyło się pod przewodnictwem prezesa K. Sochanika zebranie Prezydium Rady Polskiej YMCA w Niemczech. Porządek dzienny objął między innymi sprawozdanie ze Zjazdu Stulecia oraz podział funkcji i obowiązków między członkami Prezydium. Postanowiono wydać broszurę informacyjną o Polskiej YMCA, materiały na dzień 11 listopada, nowy zbiorek wierszyków dla przedszkoli i materiały do wyzyskania na Boże Narodzenie. Nadto Sekcja ma przystąpić do Akcji Gwiazdkowej.

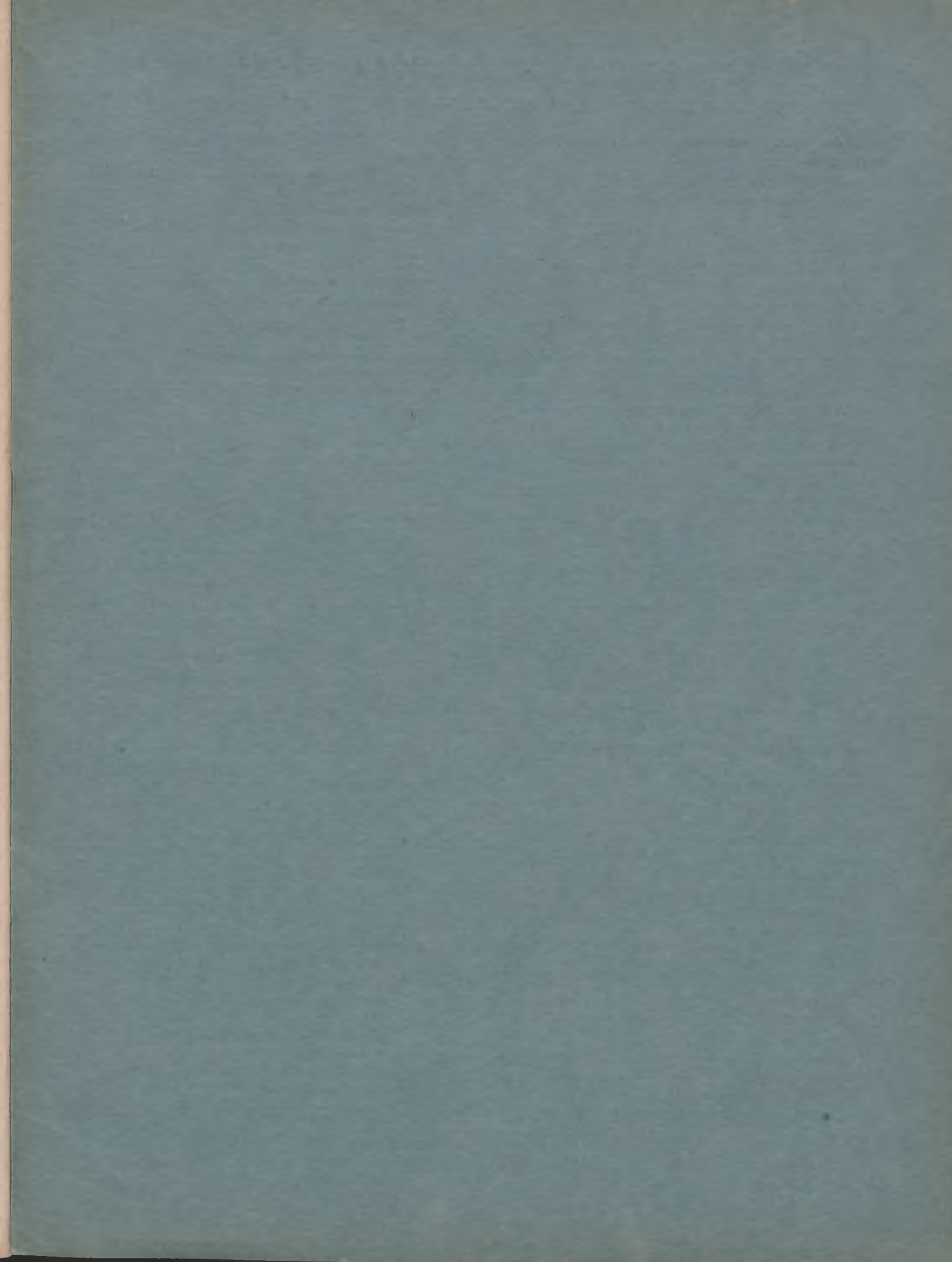
#### WSPÓŁPRACA ZE SŁUŻBĄ OBOZOWĄ DLA UCHODźCÓW

W końcu sierpnia r.b. odbyło się w obozie Funkturm w Hamburgu „Święto Dziecięce“, zorganizowane przez sekretariat „Heimatlosenlagerdienst“ na rejon Schleswig-Holstein. Program obejmował „zawody sportowe“, pochod kostiumowy oraz część koncertowo-taneczną, w której występowały kilkakrotnie dzieci polskie z tańcami ludowymi, piosenkami i deklamacjami. „Zawodnicy“ otrzymali wiele nagród, a wszystkie dzieci obdarowano pokaźną ilością słodyczy.

„Święto“ zgromadziło ponad 150 dzieci różnych narodowości, w tej liczbie ponad 30 dzieci polskich. Całość wypadła udanie i przysporzyła małym uczestnikom wiele radości. Miejscowi imkarze polsey mieli duży wkład przy organizacji i przeprowadzeniu tej imprezy. Uzyskali oni od wielu firm i osób prywatnych zabawki, słodycze, lampiony i baloniki, ponadto zaś ofiarowali specjalnie na ten cel zebraną kwotę.

#### SPROSTOWANIE

Do „Migawek ze Zjazdu Stulecia“, zamieszczonych na str. 30 Nru 180/181 „Poradnika“ wkradła się zabawna pomyłka, którą niniejszym prostujemy. Napisano tam, że większość Polaków została zakwaterowana w „Café Universitaire“. Powinno być oczywiście: „Cité Universitaire“. Na szczęście tekst pozwalał łatwo domyślić się pomyłki.



# WYBÓR UTWORÓW SCENICZNYCH I INSCENIZACJI

DRUKOWANYCH W „PORADNIKU KULTURALNO-OŚWIATOWYM“ W LATACH 1947—54

## 1. Komедie, fraszki sceniczne, farsy, jednoaktówki, sensacyjne:

Budzyński Wiktor —

— Babcia winna, komedia w jednym akcie; Nr 141/2, rocznik 1952.

— Kelnerzy (z nutami), Nr 116/117, rocznik 1950.

— Villa Esperanza (Miasteczko Nadziei); Nr 125, rocznik 1951.

Conrad Joseph —

— Jutro; Nr 157/8, rocznik 1953.

Fredro Aleksander —

— Nikt mnie nie zna; Nr 152/3, rocznik 1953.

— Pierwsza lepsza czyli Nauka zbawienna; Nr 109, rocznik 1949.

— Świeczka zgasła; Nr 121/122, rocznik 1950.

— Z jakim się wdajesz, takim się stajesz; Nr 121/122, rocznik 1950.

Konopnicka Maria —

— Moja cioteczka; Nr 140, rocznik 1952.

Kuszelewska Stanisława —

— Dama kier; Nr 93, rocznik 1948.

Lisiewicz Teodozja —

— Dwa ogniwa; Nr 113/114, rocznik 1950.

— Pomyłka Urszuli; Nr 118, rocznik 1950.

— Legenda; Nr 120, rocznik 1950.

— Amator; Nr 126/127, rocznik 1951.

— Szalenie miły wieczór; Nr 146/7, rocznik 1952.

— Szklanka mleka; Nr 128/129, rocznik 1951.

— Lepiej późno, niż nigdy; Nr 135/136, rocznik 1951.

Marynowski Zdzisław —

— Operacja; Nr 92, rocznik 1948.

— Słowny człowiek; Nr 104, rocznik 1949.

— Murzyn (epizod sensacyjny); Nr 107/108, rocznik 1949.

— Wyrok (epizod dramatyczny z czasów okupacji niemieckiej); Nr 130/131, rocznik 1951.

Nowakowski Tadeusz —

— Przyczyna nieznaną; Nr 101, rocznik 1949.

Prus Bolesław —

— Drzymalski, ty chcesz się żenić (Przeróbka sceniczna); Nr 119, rocznik 1950.

Tetmajer Kazimierz —

— Ksiądz Piotr, opracowanie sceniczne Olgi Żeromskiej; Nr 123/124, rocznik 1950.

## 2. Inscenizacje obrzędowe, świąteczne i o podkładzie ludowym:

Bogusławska Anna —

— Wesele na Mazowszu (z nutami); Nr 94/95, rocznik 1948.

Cierniak Jędrzej —

— Zapusty z „podkoziółkiem“; Nr 100, rocznik 1948.

Czuchnowski Marian —

— Świecone czyli aksamitna wiązanka bazi; Nr 102, rocznik 1949.

— Anioł pasterzom mówił; Nr 110, rocznik 1949.

— Dożynki i pieśni dożynkowe (z nutami); Nr 81/82, rocznik 1947.

Jabłoński Adam —

— Jarmark, widowisko na Boże Narodzenie; Nr 133/134, rocznik 1951.

Piech S.

— Wiosna idzie; Nr 77/78, rocznik 1947.

— Sobótka i Wianki (z nutami); Nr 79/80, rocznik 1947.

Schiller Leon —

— Pastoralka (z nutami); Nr 87/88, rocznik

Turowiczówna J. —

— Stała się nam nowina; Nr 149/150, rocznik 1953.

1947.

Zawieyski Jerzy —

— Kolysanka Jezusowa (z nutami); Nr 133/134, rocznik 1951.

Zeromska Olga —

— Wybór poezji i muzyki religijnej; Nr 111/112, rocznik 1949.

— Wzór inscenizacji śpiewno-tanecznej: Choćbym ja jeździł (z nutami); Nr 132, rocznik 1951.

— Wiosna w Polsce (z nutami); Nr 77/78, rocznik 1947.

## 3. Inscenizacje, widowiska i słuchowiska o motywach artystyczno-literackich i historycznych:

Broncel Zdzisław —

— Matka i syn (o Stefanie Żeromskim); Nr 90, rocznik 1948.

— My wszyscy z niego (o Adamie Mickiewiczu); Nr 98/99, rocznik 1948.

Czuchnowski Marian —

— Wiosna ludów — wiosna narodów; Nr 89, rocznik 1948.

— Duch niesiony na skrzydłach wiatru (o rzeźbiarzu ludowym Janie Raku); Nr 96/97, rocznik 1948.

— Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami (o Juliuszu Słowackim); Nr 103, rocznik 1949.

— Pięć serc i jedna muzyka (o Fryderyku Szopenie); Nr 105/106, rocznik 1949.

Karpiński Ziemowit —

— Wspomnienie Warszawy; Nr 83/84, rocznik 1947.

— W 500-lecie Kazimierza Jagiellończyka; Nr 85, rocznik 1947.

— Olimpiada; Nr 91, rocznik 1948.

Nowakowski Tadeusz —

— Wspomnienie o Prusie; Nr 86, rocznik 1947.

## 4. Utwory sceniczne dla młodzieży:

Lisiewicz Teodozja —

— Pazur Niedźwiedzi; Nr 115, rocznik 1950.